Nr. 72. Rok XXVII. Lwów, czwartek 6 kwietnia 1922. Należytość pocztową opłacono w gotówce.

559
Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty:
meru
we Lwowie
i na prowincji:
20 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak po kron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

WINA! = WÓDKI!
FRANCISZKA MOSZKOWICZA, ul. Kołłątaja l. 2.
Flaszka wina od 580, flaszka wódki od 1100 Mp.
Kółkom rolniczym znaczny opust. Prowincją 10% rabatu przy odbiorze najmniej 1 skrzyni. — WINA, WÓDKI, LIKIERY WSZYSTKICH FABRYK KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH PO NAJNIŻSZYCH CENACH BEZ KONKURENCJI! 1437

EUSTACHY DMYTRACH Lwów. Legjonów 3
MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA
POLECA
BROŃ wszelkich systemów, naboje i przybory myśliwskie. BROŃ
PRZYJMUJE WSZELKĄ BROŃ DO REPERACJI.

Rokowania górnośląskie.

—o—

Sprawa definitywnego objęcia Górnego Śląska przez Polskę przewleka się nadmiernie. Od plebiscytu upłynął już z górą rok, od decyzji zaś konferencji Ambasadorów z d. 20 października 1921, na której ustalono szczegółowe warunki dla Niemiec i dla Polski z racji podziału Górnego Śląska, mija już prawie pół roku, a dopiero teraz obiecują telegramy z Genewy, że arbitrażu p. Calondera co do kwestji niezałatwionych ugodowo przez konferencję polsko-niemiecką musi nastąpić lada dzień. Niewątpliwie kompleks spraw spornych wymagających rozważenia i rozwikłania jest bardzo duży i wymagał sporo czasu, z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że znaczną winę przedłużenia się obrad ponosi delegacja niemiecka, która usiłuje osiągnąć decyzje nietylko naruszające uchwałę Rady ambasadorów, ale będące wprost obejściem postanowień traktatu wersalskiego.

Na tle takich przesadnych i nieuzasadnionych żądań delegacji niemieckich wybuchł niedawno konflikt pomiędzy niemieckim ministrem pełnomocnym Schifferem a polskim delegatem ministrem Olszowskim. Poszło o sprawę likwidacji majątków i praw obywateli niemieckich w polskiej części Górnego Śląska. Wskutek spornego stanowiska Niemców sprawę tę musiano oddać pod arbitraż p. Calondera, chociaż delegat polski stale okazuje najlepsze chęci polubownego załatwienia sporów.

W tej materji art. 92 traktatu wersalskiego zawiera postanowienia następujące:

„Na wszystkich terytorjach Niemiec, zmieniających przynależność państwową z mocy niniejszego traktatu i uznanych ostatecznie za część Polski, Rząd polski może w zastosowaniu przepisów artykułu 297 likwidować dobra, prawa i udziały obywateli niemieckich tylko zgodnie z następującemi przepisami:

1. suma, uzyskana z likwidacji, powinna być zapłacona bezpośrednio uprawnionemu;

2. na wypadek, gdyby uprawniony udowodnił przed mieszanym trybunałem rozjemczym, przewidzianym w dziale VI. części X. (Przepisy ekonomiczne niniejszego traktatu, albo przed rozjemcą przez ten trybunał wyznaczonym, że warunki sprzedaży lub zarządzenia, wydane przez rząd polski, nieprzewidziane przez ogólne ustawodawstwo polskie, odbiły się bez słusznego powodu ujemnie na cenie, to trybunał lub rozjemca będzie mógł przyznać uprawnionemu słuszne wynagrodzenie, „które Rząd polski będzie musiał zapłacić".

Otóż konferencja Ambasadorów w decyzji swej z 20 października 1921 dotknęła sprawy likwidacji tylko odnośnie do zakładów przemysłowych, kopalń i pokładów, ograniczając się wyłącznie do zawieszenia na lat 15 prawa Polski do likwidacji tych przedmiotów, oraz nadając komisji mieszanej w pewnych wypadkach prawo wypowiedzenia się za likwidacją w ciągu owego 15 letniego okresu.

Jest zatem rzeczą jasną, że konferencja Ambasadorów pozostawiła bez wszelkiej zmiany całą resztę problemu likwidacji, że więc w niczem nie zmieniła praw Polski do likwidacji 1-o zakładów przemysłowych, kopalń i pokładów po latach 15; 2-o do natychmiastowej likwidacji wszelkich innych objektów majątkowych należących do obywateli niemieckich, oraz do spółek pozostających pod ich zarządem.

Chociaż powyższy stan rzeczy ze stanowiska jurydycznego zupełnie jest jasny i niewątpliwy, mimo to delegacja niemiecka postanowiła spróbować, czy się jej nie uda zanegować zupełnie prawa Polski do likwidacji majątków niemieckich na Górnym Śląsku i w tym celu — po niedojściu do skutku kompromisu z delegacją polską — przedstawiła do arbitrażu formułę następująca:

„Z zastrzeżeniem postanowień alinea 1 niniejszego artykułu przepisy ast. 92 i 297 traktatu pokojowego dotyczące likwidacji dóbr, praw i interesów obywateli niemieckich lub spółek przez nich kontrolowanych w polskiej części Śląska Górnego, nie mogą być stosowane".

Było to bardzo śmiałe, bo zdażało ni mniej ni więcej, jak zasuggerowanie p. Calonderowi, że ma prawo zanulować pewne postanowienia traktatu wersalskiego.

To też p. Olszowski na posiedzeniu publicznem konferencji niemiecko-polskiej, odbytem w Genewie d. 23 marca, wystąpił ostro przeciw temu uroszczeniu i najzupełniej słusznie odmówił arbitrowi prawa do orzekania w tej sprawie dla braku kompetencji. Arbiter bowiem nie ma mocy rozstrzygania sporów, które powstały na tle żądań sprzecznych z postanowieniami traktatu wersalskiego. Gdyby np. powstał spór o to, czy Friedenshütte ma być przyłączona do Polski, czy też nie, arbitraż oczywiście nie mógłby być dopuszczony, gdyż sprawa ta jest już nieodwołalnie uregulowana w traktacie pokojowym.

Gdyby arbiter chciał przystąpić do rozpoznania postulatu niemieckiego w sprawie skasowania prawa likwidacji, musiałby dokonać autentycznej interpretacji art. 92 i 297 traktatu wersalskiego, gdy tymczasem prawo autentycznego interpretowania traktatu służy wyłącznie Radzie Najwyższej lub konferencji ambasadorów. Pozatem nikt prawa tego nie posiada, niema go więc oczywiście także arbiter p. Calonder.

Niemcy, których stanowisko p. Olszowskiego bardzo zirytowało występują z twierdzeniem, że delegat polski podczas długich rokowań nigdy sprawy kompetencji arbitra nie wysuwał, a wysunąwszy ją w ostatniej chwili dopiero, chciał złapać ministra niemieckiego w pułapkę.

Zarzut ten jednakowoż zupełnie jest niesłuszny, gdyż rozumie się samo przez się, że dopóki strony rokują, dążąc do polubownego załatwienia sporu, nie może być mowy o kompetencji arbitra. Moment ten może być wysunięty dopiero w tej chwili, gdy rokowania nie dały wyniku i gdy spór znajdzie się na stole sędziowskim.

Prasa niemiecka zarzuca dalej, jakoby p. Olszowski odmówił zupełnie arbitrowi kompetencji w całej sprawie likwidacji. I ten zarzut jednak jest zupełnie niesłuszny, gdyż minister polski zaznaczył niekompetencję arbitra tylko do określonej wyżej części problematu likwidacji, odnośnie zaś do pozostałej kwestji a w szczególności co do wypadków, w których Polsce będzie przysługiwało prawo wywłaszczenia niemieckich zakładów przemysłowych, kopalń i pokładów, kompetencję tę w zupełności uznał.

Przemówienie swoje, w którem minister niemiecki Schiffer otrzymał cięta odpowiedź na swe bezczelne twierdzenie, że polityka rządu pruskiego na Górnym Śląsku miała cele wyłącznie obronne wobec Polaków, zakończył p. Olszowski następującemi wnioskami:

1. Formuła niemiecka, dotycząca skasowania prawa likwidacji nie może być przedmiotem arbitrażu;

2. W miejsce formuły niemieckiej w sprawie prawa wywłaszczenia zakładów przemysłowych w ciągu lat 15 należy przyjąć tezę następującą:

„Polska rezygnuje na przeciąg lat 15 z przywilejów nadanych jej w art. 92 i 297 traktatu wersalskiego, o ile one dotyczą ekspropriacji zakładów przemysłowych, kopalń lub pokładów, z wyjątkiem tych wypadków, w których komisja mieszana uzna że jest to niezbędne dla utrzymania eksploatacji".

Żywimy pełną nadzieję, że p. Calonder, pojmując ściśle wagę arbitrażu, który jest wyrokiem ostatecznym, przychyli się do formuły polskiej, jako jedynie zgodnej z traktatem wersalskim i z uchwałą konferencji Ambasadorów. (—)

Francja za udziałem Małej Ententy w konferencji przedwstępnej.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że odpowiedź Francji na zaproszenie Włoch na międzykoalicyjną konferencję przed otwarciem konferencji w Genui nie jest jeszcze znana, jednakże już dziś stwierdzić można, że Francja w swojej odpowiedzi zgodnie z zapewnieniem danem przez prezydenta ministrów Poincarego polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Skirmutowi i obstawać będzie przy dopuszczeniu do udziału w konferencji przedwstępnej aljantów także przedstawicieli państw małej ententy.

Paryż. (PAT.) Pewne koła międzysojusznicze zapewniały, że wczoraj rząd francuski poczynił kroki u innych mocarstw sprzymierzonych, mające na celu podsunięcie im myśli odbycia w Genui przewstępnej narady dla porozumienia się w sprawie wspólnego postępowania na konferencji genueńskiej. Zebranie to miałoby się odbyć w dniu 9 bm. Chociaż odpowiedź rządów nie jest jeszcze znana, dzienniki przypominają, że rząd francuski zamierza stanowczo doprowadzić do udziału w takiej konferencji wszystkich państw małej ententy.

Eilwese. (PAT. Jak donosi „Petit Parisien" Poincare odrzucił plan przewstępnej konferencji z tego powodu, że nie mają w niej wzić udziału przedstawiciele małej ententy.

Poincare o stanowisku Francji w Genui.

Paryż. (PAT.) Havas. Izba deputowanych zakończyła dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej poczem przyjęła 489 głosami przeciw 78 porządek dzienny wyrażający votum zaufania rządowi. W ciągu dyskusji Poincare podkreślił, że przedstawiciele Francji nie udadzą się na konferencję genueńską jako malkontenci utrudniający pracę, lecz będą starali się pracować lojalnie dla dzieła, które jakiekolwiek jest bardzo ryzykowne, to jednak ma doniosłe znaczenie. Polityka konferencji genueńskiej nie może nie uszanować praw Francji do odszkodowań oraz zawartych traktatów. W przeciwnym razie Francja nie mogłaby brać udziału w konferencji. Mówiąc o sprawie odbudowy Europy zaznaczył Poincare, że najbardziej potrzebną jest odbudowa Francji, która spustoszona przez najazd nieprzyjacielski znajduje się w o wiele gorszej sytuacji niż Niemcy.

Przegląd polityczny

INSTRUKCJE DELEGACJI FRANCUSKIEJ NA KONFERENCJĘ GENUEŃSKĄ.

„Berliner Tagblatt" donosi z Paryża, iż 30 ub. m. odbyła się ostatnia przed wyjazdem p. Millerand'a do Algieru rada ministerjalna, na której załatwiono ostatecznie sprawę konferencji genueńskiej. Na radzie tej wybrano również obok p. Barthou i p. Colrat innych członków delegacji, których imiona mają być natychmiast ogłoszone, kiedy wyrażą zgodę na objęcie funkcji. Ma ich być trzech: jeden dyplomata, jeden finansista i jeden inżynier. Dyplomatą tym ma zostać obecny poseł francuski w Rzymie p. Barrere, jakkolwiek niektóre dzienniki zapewniają, że jest to niemożliwe, ponieważ nie może on opuścić swego dotychczasowego stanowiska. Rzeczoznawcą finansowym ma być mianowany p. Seydoux albo p. Sergent. Po ustaleniu tego rada ministrów zajęła się sprawą instrukcji dla delegacji. P. Millerand według powszechnej opinji nie odnosi się przychylnie do konferencji genueńskiej, gdyż niechętny jest spotkaniu delegacji francuskiej z sowietami, ponieważ z powodu podróży, w którą się wybiera pozbawiony w czasie najbliższym bezpośredniego kontaktu z rządem uważał za konieczne jeszcze raz stanowisko swoje wyraźnie określić, stanowisko, które całkowicie pokrywa się z poglądami prezydenta ministrów. Delegacja otrzyma polecenie brać gorliwy i czynny udział w naradach nad wszystkiemi kwestjami gospodarczej odbudowy, a natomiast odrzucać i sprzeciwiać się każdemu wkroczeniu w zakres spraw politycznych, jak uznanie sowietów lub odszkodowania. Również omawiano środki zaradcze na ewentualne niespodzianki, które oczekiwane są ze strony Lloyd George'a. „Matin" donosi, wbrew przekonaniom ministrów, że L. George część swego programu genueńskiego będzie musiał poświęcić, zaś „Petit Parisien" zapewnia przeciwnie, że Lloyd George bronić będzie stanowiska, aby program z Cannes był podstawą rokowań genueńskich.

POLITYCZNE NASTĘPSTWA ŚMIERCI B. CESARZA KAROLA HABSBURGA NA WĘGRZECH.

„N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu o wielkiem wrażeniu, jakie wywarła śmierć b. króla Węgier Karola na wszystkich bez wyjątku stronnictwach politycznych. Powszechne jest gorące współczucie z tragicznym losem młodego ekskróla. Polityczne skutki tego faktu są narazie oceniane pod bezpośredniem wrażeniem, a więc powierzchownie i uczuciowo. Jednak w kołach politycznych twierdzą powszechnie, że zgon Karola Habsburga odbije się silnie na sytuacji zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej. Sporna kwestja legitymizmu, która dzieli Węgry na dwa wielkie wrogie obozy była obecnie na długi czas usunięta na bok; otóż w związku z faktem śmierci b. króla nastąpić może jej zaognienie. Kierunek legitymistyczny — jak twierdzi wiedeński dziennikarz — nie został przez to osłabiony. Śmierć Karola wpłynie tylko na skierowanie myśli legitymistycznej w innym kierunku. Następstwa zaś w polityce zagranicznej mają się uwydatnić w ten sposób, że państwa sukcesyjne przestaną się liczyć z ewentualną napastniczą polityką Węgier i będą mogły przedsięwziąć ograniczenia w swojej zbrojnej polityce dotychczasowej. To zaś wcześniej, czy później doprowadzić będzie musiało do naprawy stosunków pomiędzy Węgrami a państwami sukcesyjnemi.

Demokratyczne elementy są zdania, że silna grupa reakcyjna w kraju, w którym dotychczasowy swój wielki wpływ zawdzięczała wyłącznie polityce antylegitymistycznej, obecnie kiedy antylegitymistyczne stanowisko straciło na aktualności, będzie musiała część znaczenia swego ustąpić stronnictwom liberalnym i demokratycznym.

SZEF DELEGACJI FRANCUSKIEJ DO GENUI — P. BARTHOU.

Prasa niemiecka okazuje wielkie zdenerwowanie w miarę zbliżającego się terminu konferencji genueńskiej. Ostatnio z okazji mianowania p. Barthou przewodniczącym delegacji francuskiej jest wielce rozdrażniona i niezadowolona. Żali się też podając w „Berl. Tagblatt" charakterystykę tego męża stanu.

Pisze że p. Barthou, wiceprezydent gabinetu francuskiego i równocześnie minister sprawiedliwości jest bliskim przyjacielem p. Poincare'go i jak twierdzi dziennik berliński zjadliwie „przechodzi go nawet w nacjonalistycznej zapalczywości — nie potrzeba przypominać tego szeregu wrogich Niemcom przemówień, które on ostatnio wygłaszał. Jego ostra, pozbawiona łagodnych tonów retoryka dodaje siły i natchnienia „narodowemu blokowi" w francuskiej izbie deputowanych".

Z KONFERENCJI MIĘDZYNARODÓWEK SOCJALISTYCZNYCH W BERLINIE.

Na konferencji komitetów wykonawczych trzech międzynarodówek socjalistycznych, która się odbyła w gmachu sejmu Rzeszy, wygłosił Fryderyk Adler (Wiedeń) mowę powitalną, w której zaznaczył, że konferencja nie ma na celu organizacyjnego zlania się trzech międzynarodówek, lecz jest jedynie pierwszą próbą osiągnięcia wspólnej akcji w pewnych sprawach dotyczących robotników.

Imieniem delegacji trzeciej międzynarodówki odczytała Klara Zetkin oświadczenie, wedle którego trzecia międzynarodówka uważa za pilny postulat bieżącej chwili osiągnięcie jednolitego frontu proletarjatu, ponieważ burżuazja pragnie splądrować Niemcy reparacjami, podbić Rosję gospodarczo i wogóle zwalić wszystkie ciężary wojenne na robotników wszystkich krajów. Z tego powodu wszyscy socjaliści całego świata muszą odbyć konferencję nie później jak w czasie konferencji genueńskiej, aby konferencja genueńska zmusiła do zajęcia się naglącemi sprawami robotniczemi.

Belgijski socjalista Vandervelde jako przewodniczący wykonawczego komitetu drugiej międzynarodówki oświadczył, że kwestja, kiedy będzie można pracować wspólnie z trzecią międzynarodówką, zależy od tego, czy będzie mogło być z góry zagwarantowane przywrócenie wzajemnego porozumienia i szczerego zaufania. Bolszewicy muszą wyraźnie oświadczyć, czy im zależy na jedności międzynarodowego ruchu robotniczego. Musieliby nadto oświadczyć, czy chcą dać krajom kresowym Rosji wolność i prawo samookreślenia, w szczególności Armenji, Ukrainie i Gruzji. Nie można również pomyśleć o współpracy z komunistami, dopóki socjalni demokraci jęczą w więzieniach.

Radek odpowiadając na mowę Vanderveldego oświadczył, że bolszewicy nie mają do Vanderveldego najmniejszego zaufania. Gdyby Vandervelde chciał zestawić bilans działalności za ostatnich 8 lat, to komuniści są do tego gotowi. Warunki Vanderveldego nazwał Radek pospolitą próbą teroryzowania. Wśród wielkiego wzburzenia odroczono obrady do poniedziałku.

Kino Lew. n1450

Błądzące dusze

Dziś, we środę 5 bm wspaniały film dramat II-serjowy w 6 aktach na tle powieści Dostojewskiego „IDJOTA" n1425

Votum zaufania dla L. George'a.

Londyn. (PAT.) Izba gmin przyjęła 372 głosami przeciw 94 wniosek w sprawie zaufania dla rządu, zaproponowany przez Lloyda George'a.

Przeciwko powrotowi Habsburgów na tron węgierski.

Belgrad. (PAT.) Południowo-słowiańskie Biuro prasowe donosi: Między rządami Belgradu, Pragi i Bukaresztu odbywa się wymiana zdań odnośnie do położenia wytworzonego na Węgrzech przez śmierć eks-króla Karola. Państwa małej ententy są zdania, że żądanie legitymistów węgierskich w sprawie powrotu królowej Zyty oraz następcy tronu, obwołanego na Węgrzech królem, może spowodować największe zamieszanie. Mała ententa stoi na stanowisku że powrót na Węgry eks-królowej Zyty i jej dzieci nie może być dozwolony. Zastępcy dyplomatyczni małej ententy w Budapeszcie złożyli rządowi węgierskiemu odnośne oświadczenia w tej sprawie. W Belgradzie panuje przekonanie, że wielka koalicja podziela w zupełności stanowisko małej ententy w sprawie zakazu powrotu na Węgry królowej Zyty.

Król włoski przyjmie posła polskiego.

Rzym. (PAT.) Minister Zaleski odbył wczoraj pierwszą naradę z włoskim ministrem spraw zagranicznych Szancerem. Minister Zaleski przyjęty będzie przez króla na audjencji prawdopodobnie we czwartek.

P. Jodko o protokole ryskim.

Warszawa. (PAT.) Redakcja „Robotnika" zwróciła się do dr. Jodki z prośbą o udzielenie informacji o przebiegu narad ryskich. Ze słów dr. Jodki wynika że narady miały przebieg zadawalający wszystkie strony. Aczkolwiek Finlandja nie brała oficjalnie udziału w konferencji poseł finlandzki w Rydze był jaknajdokładniej o jej przebiegu informowany. Ze strony delegatów sowieckich widoczna była chęć osiągnięcia porozumienia z państwami bałtyckiemi przed konferencją genueńską. Gdy w toku dwudniowych narad porozumienie zostało osiągnięte, podpisanie protokołu, które porozumienie to stwierdzał stało się rzeczą pożądaną i konieczną. Uchylenie się zaś od podpisania protokołu delegata polskiego byłoby nie uzasadnione i niekorzystne. Było to najzupełniej zgodne z całą naszą dotychczasową polityką względem Rosji prowadzoną zarówno przez nasze przedstawicielstwo w Moskwie jak i przez inne placówki zagraniczne polskie.

Zasadniczą cechą protokołu nadającą mu wartość pierwszorzędną, jest podkreślenie dążności pokojowych stron interesowanych. Uroczyste zapewnienie przedstawicieli państw bałtyckich z jednej a Rosji z drugiej strony rozwiewają wszelkie obawy co do możliwości zakłucenia spokoju na pograniczu rosyjskiem a zapewnienia te są ważne dla wszystkich kontrahentów i w niczem nie naruszają suwerennych praw żadnego z nich. O ile punkt ten będzie mógł być wykonanym w takim razie w ciągu dwu tygodni możemy uzyskać od Rosji cofnięcie w głąb Rosji nagromadzonych na granicy polskiej znacznych kontyngentów wojskowych.

Ważnem jest ze stanowiska Polski ponowne uroczyste przyznanie się Rosji do traktatu ryskiego, co wyłączy możliwość dyskusji na ten temat w Genui. Zobowiązanie się zaś państw bałtyckich do popierania postulatu uznania Rosji sowieckiej de iure nie zawiera w sobie nic takiego, co mogłoby przeczyć stanowisku dotychczasowemu Polski, która przecież utrzymuje dyplomatyczne stosunki z Rosją i Ukrainą.

Sprawa objęcia Wileńszczyzny przez rząd polski.

Warszawa. (PAT.) Gen. Mokrzycki, prezes tymczasowej Komisji rządzącej w Wilnie, podczas pobytu w Warszawie przedstawił konieczność uzgodnienia z Komisją rządzącą sposobu przejmowania od niej władzy, oraz wyraził życzenie, aby uroczystości, związane z przejęciem władzy nad Ziemią Wileńską przez Rzeczypospolitą, zbiegły się z rocznicą pierwszego wkroczenia wojsk polskich do Wilna, przypadającą na dzień 19 bm. Wobec tego a nadto ze względu na to, że w okresie przedświątecznym odbywać się będą w Sejmie Ustawodawczym ważne prace, wymagające obecności rządu, zamierzony w bieżącym tygodniu wyjazd do Wilna prezydenta ministrów oraz kilku członków gabinetu, odłożono do dnia 18 bm.

MEJEROWICZ O KOWIENSZCZYŹNIE.

Warszawa. (AW.) Podczas rozpraw w konstytuancie łotewskiej, zakończonych ratyfikacją układu warszawskiego, minister spraw zagranicznych p. Mejerowicz odpowiadając na zarzuty socjalistów lewicowych co do zmiany stosunków do Litwy Kowieńskiej, oświadczył, że na zmianę tę wpłynęły pokojowe zapewnienia, otrzymane od ministra Skirmunta. Spór polsko-litewski rozstrzygnie się albo w drodze bezpośrednich rokowań albo przez powierzenie kwestji spornych Związkowi bałtyckiemu do rozstrzygnięcia.

Mowa L. George a.

Londyn. (PAT.) L. George oświadczył w Izbie gmin, że wniosek o wyrażenie rządowi zaufania jest taki sam, jak wniosek, który został przedłożony przed konferencją waszyngtońską. W przeciwieństwie do doniesień dzienników, wniosek został zaakceptowany przez gabinet w tej samej formie w jakiej został przedłożony. Gdyby wniosek został odrzucony, wtedy inna delegacja musiałaby reprezentować Wielką Brytanję w Genui. Konferencja została zwołana w tym celu, aby zastanowić się nad odbudową gospodarczą Europy. Zanosi się znowu na wielkie zbrojenia. Narody przeciążone są podatkami, lecz ponosić będą jeszcze dalej ciężary. Dla odwrócenia niebezpieczeństwa Konferencja genueńska ma obmyśleć sposoby utrzymania porządku i podniesienia dobrobytu. Od czasów konferencji w Cannes nie nastąpiło wcale ograniczenie zadań konferencji genueńskiej.

Konferencja tego rodzaju jaka się odbędzie w Genui nie będzie sposobnością do przeprowadzenia rewizji istniejących traktatów nawet wtenczas gdyby taka rewizja była potrzebna. Zmiana granic wytyczonych w traktacie wersalskim wprowadziłaby nowe trudności gospodarcze. Reparacje nie spowodowały pogorszenia gospodarczego. Trudności przypisać należy faktowi, że Francja i Belgja zostały zniszczone. Gdyby traktat wersalski został zmieniony, to nastąpiłoby przesunięcie ciężarów niemieckich na Francję i Belgję. Gdybyśmy żądali opodatkowania Niemiec ponad siły kraju wówczas wywołałoby to przesunięcia, które nie ograniczyłoby się tylko do Niemiec. Należy uwzględnić to, że zdolności płatniczych w Niemczech nie można osądzać na podstawie ich obecnych zdolności. Niemcy potrzebują wypoczynku po wojnie. — Kwestje te nie nadają się do rozstrzygnięcia w Genui. Francja nie może zrzec się praw do odszkodowań przyznanych jej traktatem. Pozatem kwestje te nie mogą być poddane pod rozstrzygnięcie konferencji, w której biorą udział Niemcy, Austrja, Węgry, Rosja i państwa neutralne.

W dalszym ciągu swej mowy L. George zauważył, że sprawy gospodarcze są należycie uregulowane przez nowe granice i reparacje. Nowe granice polegają na oddaniu Francji Alzacji i Lotaryngji co pod względem gospodarczym wiele znaczy. Uznano wolność ludów słowiańskich, wchodzących niegdyś w skład monarchji austrjacko-węgierskiej. Premjer nie sądzi, aby znalazł się ktoś w Izbie, któryby żądał zwrócenia Niemcom Alzacji i Lotaryngji, ponownego rozszarpania Polski lub pozbawienia Czechosłowacji i Jugosławji wolności.

W łonie Ligi narodów rozwiązano szereg spraw gospodarczych zastanawiano się nad sprawą przywrócenia zaufania i kredytu, uregulowania handlu międzynarodowego itd. Konferencje te dały realne rezultaty i dziś nie można mówić o ich niepowodzeniu, jeżeli nie wyczerpano jeszcze wszystkich spraw. L. George polemizuje w końcu ze stanowiskiem partji robotniczej, która jest przeciwna konferencji i podkreśla, że na konferencji w Genui reprezentowanych będzie 30 narodów. Konferencja ta jest potrzebna, bo wojna spustoszyła Europę od Oceanu Atlantyckiego aż po Ural. Skutki wojny dają się odczuwać nietylko mniejszym narodom, ale dotknęły one wszystkie narody.

Londyn. (PAT.) W ustępie swej mowy poświęconej Rosji Lloyd George przemawiał za prowadzeniem w stosunku do Rosji bolszewickiej polityki ustalonej przez Pitta odnośnie do rewolucji francuskiej, a polegającej nie na zajmowaniu się wydarzeniami wewnętrznemi danego państwa, lecz wstrząśnieniami zewnętrznemi, spowodowanemi przez doktryny rewolucyjne. Lloyd George jest zdania, że przeprowadzenie odbudowy Rosji jest niemożliwe przed ustaleniem się powszechnego pokoju w Europie.

Europa — mówił L. George — pragnie produktów rosyjskich, Rosja zaś domaga się kredytu, który otrzyma dopiero wtedy, gdy wzbudzi do siebie zaufanie przez ustalenie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, oraz przez uznanie swoich zobowiązań. Rosja może narazie nie dokonywać wypłat, musi jednak uznać swą odpowiedzialność, Francja bowiem nie może zawierać układu na zasadach równości z takim, którego rządy odmawiają zobowiązań wedle zasad honoru przyjętych przez wszystkie narody. Rosja musi uznać zasady wyłuszczone w traktacie przyjętym przez wszystkie narody wchodzące w skład Ligi Narodów, a jedna z tych zasad zabrania atakowania sąsiadów.

Lloyd George stwierdza, że Lenin musiał uznać bankructwo metod komunistycznych. Zmiana ta zapatrywań usprawiedliwia dążenia do zawarcia pokoju z Rosją, o ile ta nie przyjmie na się zobowiązania uiszczenia się z długów i nie zacznie wykonywać nałożonych na nia warunków. W końcu Lloyd George oświadcza, że Anglja stara się wszelkiemi siłami współpracować z Francją. Godząc się na podjęcie dyskusji z Rosją, Anglja zdaje sobie sprawę ze wszystkich dotychczasowych przesądów. Lloyd George jest przekonany, że sposób postępowania, jaki proponuje, jest uzasadniony sytuacją, w jakiej znajduje się Anglja, Europa i świat cały.

Precyzując w swojem przemówieniu warunki uznania Rosji, Lloyd George oświadczył, co następuje: Majątek naszych obywateli musi nam być zwrócony. Odszkodowanie winno być zapłacone, należy utworzyć niezależne trybunały, a wreszcie musi ustać szkodliwa polemika przeciwko ustrojowi innych krajów. Warunki nastania stosunków pokojowych z Rosją będą podane do zatwierdzenia parlamentu. Tymczasem nastanie dla Rosji okres nowicjatu, przyczem pewnego rodzaju przedstawicielstwa dyplomatycznego będzie uznany, przy równoczesnem poparciu obustronnych interesów, co umożliwi przeprowadzenie traktatów handlowych. Prawdziwe przedstawicielstwo dyplomatyczne będzie utworzone dopiero wtedy, gdy mocarstwa będą miały dowód, iż rząd sowiecki czyni istotne wysiłki, celem spełnienia przyjętych zobowiązań.

Mówiąc dalej o sprawie pokoju z Rosją i w Rosji oświadczył Lloyd George, że Europie potrzeba tego, czego nam Rosja dostarczyć może, ma ona bowiem nadmiar robotników i materjałów. Nie da się jej jednak kredytu, zanim się nie będzie miało do niej zupełnego zaufania, to jest dopóki Rosja nie będzie miec pokoju na wewnątrz i zewnątrz. Zwracam dalej uwagę — mówił Lloyd George — że Niemcy nie będą mogły płacić pełnych żądań reparacyjnych zanim Rosja nie będzie odbudowana. Rosja musi uznać swe zobowiązania. Nie można bowiem pertraktować z krajem, który nie uznaje swoich zobowiązań, ponieważ zmienił rząd. Rosja narazie płacić nie może i nikt tego w danej chwili od niej nie oczekuje.

Zamachy na ustrój w innych państwach muszą bezzwłocznie ustać, Rosja musi się zobowiązać nie przedsiębrać żadnej akcji agresywnej względem swoich sąsiadów. W sprawie, czy Rosja przyjęła te warunki, oświadczył Lloyd George: Są oznaki, że w Rosji nastąpiła zupełna zmiana stanowiska. Klęska głodowa otworzyła Rosjanom oczy i dowiodła im, że Rosja zależną jest od swoich sąsiadów.

Rosji trzeba środków przewozowych. Jeżeli pod pewnymi warunkami może nastąpić pokój z Rosją, wówczas będzie on oczywiście przedłożony Izbie gmin do przyjęcia i ratyfikacji. Nie będzie to atoli oznaczało żadnego dalszego uznania rządu rosyjskiego, zanim Izba gmin nie da na to swego przyzwolenia. Potem nastąpią dalsze etapy uznania, jak to było stosowane w większości traktatów pokojowych.

Dość powszechnie wyrażono zapatrywanie, że Rosja nim zostanie dopuszczona jej oficjalna reprezentacja dyplomatyczna, powinna przebyć czas próby, jednakże pewna dyplomatyczna reprezentacja obustronna jest potrzebną już odrazu, gdyż inaczej nie możnaby załatwić żadnej sprawy. Charakter przyznany reprezentacji dyplomatycznej Rosji zależy nietylko od warunków, które Rosja gotowa jest przyjąć, lecz także od faktycznych dowodów bonae fidei, które Rosja złoży. Nie jest rzeczą rządu angielskiego występować z dyktatem wobec konferencji genueńskiej. Jest jednak rzeczą konieczną, aby rząd już przedtem ujawnił swe zamiary. W tej tak ważnej sprawie nie nastąpi żadna zmiana, zanim Izba gmin nie dokona ratyfikacji. Zmiana ta nie nastąpi ani co do reprezentacji ani co do rozmiarów dyplomatycznego uznania rządu rosyjskiego. Po ratyfikacji układu postępować się będzie względem Rosji podobnie jak się postępowało wobec Niemiec po podpisaniu traktatu pokojowego, tj. stopniowo. Dopóty nie będzie pełnej dyplomatycznej reprezentacji, podobnie jak to było w Niemczech, dopóki mocarstwa nie przekonają się, że Rosja pragnie przeprowadzić warunki, które na się przyjęła.

Najpierw będzie Rosja zastąpiona w Anglji przez charge d'affaires, a Anglja w Rosji przez takiego samego urzędnika, i to aż do czasu, kiedy będzie można przyznać Rosji pełną wedle przyjętego ceremonjału reprezentację dyplomatyczną. Niemcom przyznano to w 12 miesięcy po podpisaniu traktatu pokojowego, a w 6 miesięcy po jego ratyfikacji. Takie będą warunki, które delegacja angielska przedłoży konferencji w Genui.

Jednem z najważniejszych zagadnień, które będzie musiało być omówione w Genui, jest przywrócenie mechanizmu handlu międzynarodowego. Świat pod względem handlowym przedstawia całość, handel zaś europejski największe znaczenie ma dla Anglji. Jeżeli nie będzie przywrócony handel europejski jako całość, wówczas odbiorcy Anglji nie będą mieli możności płacenia za dostarczoną im przez nią towary. Dlatego też upadek handlu międzynarodowego dotyka szczególniej i w pierwszym rzędzie Wielką Brytanję. Do zadań najważniejszych, które będą musiały być załatwione w Genui, należy także przywrócenie kursu wekslowego. Przedewszystkiem jednak ważną jest rzeczą, by między narodami zapanował rzeczywisty pokój.

L. George zakończył swoje przemówienie donośnym głosem: Jestem zdania, że wspólne postępowanie, które zaproponujemy, będzie ostrożne, i to bardzo ostrożne. Czynimy wszystko co możemy, aby współdziałać z Francją, z którą przetrwaliśmy kilka lat wojny. Uczyniliśmy dotychczas wszystko aby iść z Francją równym krokiem w stosunku do Rosji. Rozważyliśmy wszystko, aby wobec ludzi, którzy naruszyli wszelkie uczucia, być mądrymi. Przyjmujemy te środki, ponieważ czujemy, iż lud angielski ich żąda, że Europie ich potrzeba, że cały świat za nimi woła (burzliwe oklaski).

SEJM

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego z dnia 4 kwietnia 1922.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu z powodu zwołania konwentu seniorów rozpoczęło się dopiero o godz. 5 min. 15 po południu. Między odczytanemi w Izbie interpelacjami znajduje się także interpelacja ZLN. w sprawie wydalania i szykanowania obywateli polskich przez władze woln. m. Gdańska.

Przed porządkiem dziennym p. Moraczewski zastrzegł się kategorycznie przeciwko twierdzeniu zawartemu w interpelacji p. Łańcuckiego, jakoby kilku pracowników kolejowych w Jarosławiu i Przemyślu przeniesiono na skutek interwencji posłów PPS. i wojewody lwowskiego Grabowskiego.

Sejm załatwił następnie w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o szacowaniu świadczeń i strat wojennych. Chodzi o to, aby tam, gdzie nie było komisji szacunkowych miejscowych lub gdzie one zostały zamknięte przed ukończeniem rejestracji materjał był odesłany do Głównych Komisji Szacunkowych. Przyjęto również wniosek p. Nadera w sprawie ustalenia strat w obrębie województwa poznańskiego, tudzież rezolucję p. ks. Lutosławskiego, wzywającą rząd do bezpośredniej wypłaty sum należnych za rekwizycje, za pośrednictwem urzędów gminnych.

Po końcowym wywodzie ref. Jasiukiewicza Izba przystąpiła do głosowania. Wszystkie poprawki odrzucono, poczem ustawę uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Przyjęto również cztery rezolucje komisji w sprawie redukcji urzędów, budowy domów urzędniczych i w sprawie projektu ustawy o sądowej administracji.

Następnie p. Wojdaliński referował nowelę do ustawy o podatku dochodowym i majątkowym zaznaczając, że ustawa odnośna była wzorowana na ustawach zagranicznych, a obecnie nowela dostosowuje ją do warunków naszych i czyni podatek ten lekkim, przesuwając punkt ciężkości na podatek bezpośredni. Nowela ułatwia sposób płacenia podatków i gwarantuje minimum dochodu z pracy najemnej na 300.000 i 180.000 z innych źródeł. Dochody przekraczające 4 miljony opodatkowane będą według specjalnej tabeli.

Ustawę przyjęto następnie w trzeciem zytaniu.

Sejm przystąpił do sprawyi interpelacji Związku Ludowo-Narodowego w sprawie sprzedaży majątku Dolidy Polsko-Amerykańskiemu Bankowi Ludowemu.

P. Staniszkis oświadczył, że odpowiedź rządu na interpelację nie wystarcza, gdyż jest za ogólnikowa, i domaga się otwarcia dyskusji nad nią. Wniosek ten przyjęto.

Zabrał głos prezes Naczelnej Izby kontrolnej p. **Żarnowski.** Z przedłożonego przez p. Żarnowskiego sprawozdania wynika, że majątek Dolidy, własność obywatelki niemieckiej, miał na zarządzenie ministerstwa rolnictwa w r. 1919 przejść pod zarząd przymusowy. Zarządzenia tego nie wykonano. W chwili pertraktacji o sprzedaż majątku Polsko-Amerykańskiemu Bankowi, przedstawiciele Banku tego nie mieli prawa występować oficjalnie, gdyż Bank nie był się jeszcze ukonstytuował. Zapewnienia Banku co do chęci racjonalnej parcelacji były nieprawdziwe, gdyż Bank zażądał od włościan cen spekulacyjnych. Białostocki urząd Ziemski zwrócił się do Gł. Urzędu Ziemskiego o odebranie Bankowi upoważnienia do parcelacji. Nie otrzymawszy odpowiedzi, zgodził się na sprzedaż tych dóbr ks. Józefowi Lubomirskiemu. Skarb nie został w swych dochodach przy opłatach stemplowych uszczuplony dzięki interwencji ministra skarbu.

Prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, Dr. Kiernik, stwierdza, że sprawa była załatwiona pod jego nieobecność w Warszawie. Jeżeli zaszła niedokładność, to z winy Urzędu Ziemskiego Okręgowego. Mówca oświadcza, że interpelantom nie chodzi o samą sprawę, lecz o to, że mówca, jako prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, wykonuje ściśle ustawę o reformie rolnej. Mówca oświadcza w końcu, że prosił marszałka Sejmu o oddanie sprawy sądowi honorowemu.

Marszałek przywołuje do porządku dziennego p. Kiernika za obrazę p. Staniszkisa i p. Spindla, który użył niesłychanego wyrażenia pod adresem prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Prezes Izby Kontroli Państwa stwierdza, iż jego sprawozdanie nie było skierowane przeciw osobom, lecz opierało się na aktach, które były do rozporządzenia Izby.

P. Poniatowski zgłasza rezolucje, z których pierwsza wzywa rząd, aby wszystkim instytucjom parcelacyjnym odebrał koncesje.

P. Staniszkis polemizując z wywodami prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego i oświadcza, że większa część akcji Polsko-Amerykańskiego Banku znajduje się w ręku członków P. S. L. W czasie tego przemówienia przychodzi do ostrej sceny pomiędzy p. Putkiem a p. Brylem, który kwituje rzucone pod jego adresem słowo „kanalja“ czynnem znieważeniem p. Putka. Z tego powodu marszałek wyklucza p. Bryla z pięciu posiedzeń, a p. Putka przywołuje do porządku dziennego.

Po przerwie p. Staniszkis zgłasza wniosek, aby nie przyjęto do wiadomości wyjaśnienia prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego.

P. Kowalczuk oświadcza, że nie chodzi o sprawę

Dolidy, lecz o utracenie człowieka, który stoi na straży reformy rolnej.

Po długiej dyskusji formalnej nad sposobem zakończenia dyskusji, Sejm odrzuca wniosek p. Moraczewskiego, który domaga się przekazania sprawy komisji, a uchwala wniosek p. Staniszkisa, brzmący: „Sejm nie przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego“.

Na tem o godz. 11 min. 30 posiedzenie zakończono.

Następne odbędzie się we czwartek, o godz. 4 popołudniu.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) **Komisja wojskowa** rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przyjęto dalszych 7 artykułów ustawy.

Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała projekt ustawy o odbudowie miast. Referował p. Federowicz. Projekt ten poprzednio był już rozpatrywany i przyjęty przez komisję miejską, a następnie przekazany komisji skarbowo-budżetowej do zaopinjowania. Referent zaproponował przyjęcie nowego artykułu, który przewiduje nałożenie na banki i instytucje finansowe oraz miasta obowiązek odbudowywania gmachów na własne potrzeby. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono sprawę rozpatrzeć ostatecznie we czwartek, dnia 6 bm., na wspólnem posiedzeniu z komisją miejską.

Komisja prawnicza omawiała projekt ustawy czekowej, następnie zaś wspólnie z komisją administracyjną wniosek p. Hałbana w sprawie utworzenia komisji kodyfikacyjnej prawa administracyjnego. Do ustawy czekowej przyjęto szereg poprawek referenta p. Steinhausa, między innymi do art. 15 poprawkę: „Termin przedstawienia czeku P. K. O. ustanowią przepisy tejże kasy. Termin ten nie może przekraczać 20 dni od dnia wystawienia“.

Następnie p. Tarnowski zgłosił wniosek: „Wzywa się rząd do podjęcia w jaknajszybszym czasie prac kodyfikacyjnych dla prawa i postępowania administracyjnego oraz do powołania w tym celu jako ciała dodatczego odpowiedniej komisji, złożonej z wybitnych znawców prawa administracyjnego, z pośród prawników i urzędników. Zadaniem tej komisji będzie zebrać obowiązujące w Polsce przepisy administracyjne i wypracować projekty ustaw dla całej Rzeczypospolitej w dziedzinach administracyjnych państwa, dotąd nieuregulowanych i projekty ustaw uzgadniających, różniące się między sobą przepisy dawnych rządów zaborczych, obowiązujące w byłych dzielnicach“.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i prezydjum Rady ministrów wypowiedzieli się przeciwko drugiej części wniosku p. Tarnawskiego, ze względu na to, że przepisy prawa administracyjnego opracowuje już Rada administracyjna. Wniosku p. Tarnawskiego nie przyjęto; rozstrzygnięcie zaś powyższej sprawy odroczono do następnego posiedzenia.

Prasa niemiecka o autonomii.

—o—

Poznań, 2. kwietnia.

Jak wiadomo, pruski prezydent ministrów Braun, wygłosł w Wrocławiu przy otwarciu tamtejszego Targu przemowę, w której potępił separatyzm G. Śląska i oświadczył się przeciw udzieleniu mu autonomji. Wynikiem tego wystąpienia była ostra wymiana zdań, która rozpętała się niemal w całej prasie niemieckiej na obszarze Rzeszy.

Z głosów tych „Tägliche Rundschau“ staje po stronie ministra. Wychodzi ona mianowicie z następującego założenia:

„Dopóki kraj narażonym był na okrutną niepewność polityczną, trzeba było mieć zrozumienie dla niektórych, więcej lub mniej chorobliwych objawów, duszy tamtejszego ludu. Wśród normalnych jednakże stosunków, niejedno z tego, co rozgrywało się za kulisami górnośląskiej polityki w czasie tych ostatnich burzliwych czasów, musianoby uważać za zdradę stanu. Śląsk pozostaje niezastąpionem źródłem naszej narodowej odbudowy. Musimy więc jaknajstanowczej odeprzeć wszelkie zakusy niemieckich górnośląskich kół skierowane przeciw Prusom. Pewna ustępliwość wobec zwolenników autonomji G. Śląska ze strony Rządu Rzeszy powstała w swoim czasie na odmiennych zupełnie warunkach“.

Inne zupełnie stanowisko zajmuje demokratyczna „Breslauer Zeitung“. Twierdzi wprawdzie, że

„rozczłonkowanie się Prus, tj. powiększenie ilości małych państewek jest rzeczą nierozsądną“,

jednakże, ze Śląskiem samym ma się rzecz trochę inaczej i zalecać by należało ostrożność w wypowiadaniu się, gdyż **„moment taki jeszcze nie nadszedł“.**

Śląsk bowiem był przez Rząd stale zaniedbany... Wrocławskie pismo usiłuje ze sprawy autonomji G. śląskiej wybić kapitał dla Śląska Średniego.

„Wrocław i Śląsk były i pozostają dla Rzeszy pasierbem“.

Jeżeli więc Rząd jest przeciwny autonomji Górnego Śląska

Reprezentacja firmy „GAZ“ Fabryka gazów ziemnych w Trzebini posiada na składzie **TLEN, AZOT** w butlach stalowych, **KARBID,** przyrządy i aparaty do spawania i cięcia metali. — Zgłoszenia: Lwów, plac Dąbrowskiego l. 7, parter — **Janiszewski.** 1451

„i jeżeli chce powstrzymać rosnącą niechęć do Prus“,

powinien wreszcie uczynić coś dla Śląska. „Polityka zupełnej życzliwości względem Śląska jest jedynym środkiem, który w kwestji autonomji może doprowadzić do takiego rozwiązania, jakiego sobie pan prezydent ministrów życzy“.

„Vossische Zeitung“ wypowiada się z wyraźną krytyką na przemowę prezydenta Brauna, uzasadniając swe stanowisko w ten sposób:

„Polityka aktywna, na jaką zdecydował się pan Braun w swej przemowie, stanie się niestety karmem dla przekonania, że interesy pruskie mają być uwzględnione, gdy przecież rozchodzi się o to tylko, aby Górnoślązakom w ramach Rzeszy niemieckiej taką stworzyć ojczyznę, w której czułby się dobrze“.

W tym samym sensie oświadcza się „Frankfurter Zeitung“:

„Wywiązała się więc na skutek tej przemowy nowa i bardzo trudna sytuacja. Pomiędzy Centrum bowiem, a socjalistami odbyły się już konferencje, które pozwalały spodziewać się pokojowego rozwiązania problemu autonomji“.

Tymczasem przyjaciołom dano do rąk najniebezpieczniejszy atut mianowicie, że

„Górny Śląsk w dalszym ciągu... według zamierzeń Rządu — będzie rządzonym przez Prusy według staro-pruskiej metody“.

Dalej zaznacza wspomniane pismo, że wystąpienie ministra pruskiego jest nietaktem w stosunku do Rzeszy. Reasumując te wszystkie głosy dochodzi się do wniosku, że opinja publiczna w Niemczech, a także sfery rządzące czują się niepewne w stosunku do G. Śląska. Daje się we znaki dawniejszy „system“ pruski, a również i to, że rzucone lekkomyślnie na urodzajną glebę śląską ziarno obietnicy, wyrosło niespodziewanie w olbrzymie drzewo, dusząc patrjotyzm „pruski“ i zaślepienie dawniejsze.

Dla ludności polskiej na Śląsku, pozostającej pod Niemcami, sprawa autonomji niem. części G. Śląska aczkolwiek przez prasę polską stale zaniedbywana, jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Sokolstwo kresowe.

—o—

Przed wojną znano „Sokoła“. Znano go i ceniono wysoko. Wiedziano, że jest to organizacja wielkiego narodowego znaczenia, bo mająca za cel główny nie coś mniejszego, jak fizyczne odrodzenie narodu, jako konieczną podstawę odrodzenia duchowego i politycznego.

Patrząc na przeszło półwiekową pracę tej organizacji, wiedziano i widziano, że jakkolwiek powstała w r. 1866 na wzór czeskiej, stała się nietylko swoistą organizacją narodową, dostosowaną do własnych naszych potrzeb, warunków i właściwości, ale że jest organizacją dla nas stokroć na całą przyszłość niezbędniejszą, niż dla jakiegokolwiek innego. Rozumiano już i widziano po wzorach, że w organizacji tej jest jakaś potężna, zdrowa siła, skoro już w ciągu półwiecza potrafiła nietylko tam, gdzie jej to było wolno, pokryć siecią swą cały jeden kraj (b. Galicję), ale mimo największych przeszkód przerzucić się i na obczyznę*).

(Niemcy, Francja, Ameryka), a na punktach węzłowych tej sieci wznieść przeważnie własną ofiarnością setki sokolskich „warowni“, jak nazwano słusznie budynki Towarzystw sokolich, bo tu były wszędzie centra narodowego i obywatelskiego życia.

Rozumiano też, — co najważniejsze — że organizacja Sokoła jest dla nas bezcenną już dla tego samego, że jest jedyną, która nie będąc polityczną, ma na celu i może łączyć, zespalać i godzić ze sobą wszystkie warstwy, wszystkie stany i wszystkie stronnictwa a więc wytwarzać w narodzie tę wewnętrzną spoistość demokratyzm i karność, bez których nasz zwłaszcza naród obejść się nie może, bo bez nich byłby tylko lotnym piaskiem, którym lada podmuch nam samym zasypuje oczy...

To też w sokolniach naszych wrzał wszędzie nietylko ruch ćwiczebny i praca sokoła, ale i słupiało się życie narodowe, a co może było najcenniejsze i najważniejsze: w licznych już i dobrze w przyrządy i przybory zaopatrzonych salach i na sokolich boiskach wrzał ruch ćwiczebny młodzieży obojga płci, pod kierunkiem jednolicie wyszkolonych gron nauczycielskich i przodowników, pracujących już dziesiątki lat nad wytworzeniem swoistego, tj. narodowego systemu wychowania fizycznego o czem świadczy już nasza wcale bogata literatura w dziale gimnastyki wychowawczej.

Przyszła wojna światowa, która tą właśnie organizacją wstrząsnęła i musiała wstrząsnąć najsroższej. Można powiedzieć z całą ścisłością, że burza jej przeszła przez nią zewnątrz i wewnątrz.

Więc zdawałoby się, że przejście tej burzy, a zwłaszcza, że po tak cudownie szczęśliwym dla nas jej końcu, wszyscy, jak jeden, rzucimy się na ratunek, ku podźwignięciu naszej organizacji sokolej i że ją odbudujemy jedną z pierwszych, jako jedną z najcenniejszych i najpotrzebniejszych, a z przeszłości sądząc najzasłużeńszych i najukochańszych...

Tymczasem jakoś cicho dotąd i głucho. Prócz ciepłych słów, jakie wypowiedziano na zeszłorocznym zlocie w Warszawie, czynów braknie nawet ze strony tych, którzy do nich są obowiązani w interesie narodu i Państwa. Gorzej jeszcze: w tej głuszy jest nietylko lekkomyślne zapomnienie, ale bywa nawet niedojrzałe przekonanie (?), że Sokolstwo już nam niepotrzebne, skoro mamy już własne wojsko..., jak żeby Sokolstwo kiedykolwiek wojskiem być mogło, lub w przyszłości być nim potrzebowało.

Czy trzeba kogo o tem jeszcze przekonywać, żeśmy dziś właśnie może na całej kuli ziemskiej narodem o najbardziej potarganych nerwach, wyczerpanej sile fizycznej a tem samem i męskiej dzielności duchowej? Czy nie pracowały na to wieki a w ostatnim z nich systemy eksterminacyjne naszych trzech sprzymierzonych zaborów, zdążających trzema drogami do jednego celu: zgnębienia i zniszczenia życiowej siły naszej? Czy nie przypomina nam tego każdy dzień naszego wolnego już życia, nerwy nasze w upadku i w rozstroju, żeśmy dziś rozproszkowani i rozluźnieni, bez spójni wewnętrznej i karności obywatelskiej bardziej, niż było kiedykolwiek?..

Ale prócz tych i wielu innych powodów, dla których odbudowa sokolstwa jest sprawą najpilniejszą już nie tylko narodową, ale wręcz państwową, jest jeszcze jeden szczególniejszego znaczenia i aktualności.

Dość go nazwać, żeby zrozumieć dziś całą jego wagę. Odbudowy tej potrzebują dziś przedewszystkiem i jaknajbliżej nasze kresy, tak zachodnie jak wschodnie, ale zwłaszcza te ostatnie. Wschodnie Sokolstwo kresowe potrzebuje jej najbardziej nietylko dla tego, że ono właśnie czasu wojny ucierpiało najwięcej, ale i dlatego, że dziś ono nam potrzebne najbardziej... kto tego nie rozumie, ten jest w rzeczach sokolstwa takim samym analfabetą, jak ten, dla którego sokolstwo miało być tylko wojskiem. Możnaby po społeczeństwa i Państwa wobec Sokolstwa i jego wosowe ze swoją lwowską Macierzą na czele na tę odbudowę przedewszystkiem zasługuje, bo ono to właśnie było początkiem i jądrem całej przeszło półwiekowej pracy sokolej, było — a mojem zdaniem będzie i powinno być jeszcze długo, największą tej pracy siłą motoryczną. Ale argument zasług jest zbyteczny tam, gdzie wystarcza najzupełniej argument obowiązku narodowego i to obowiązku obustronnego i wzajemnego: społeczeństwa i Państwa wobec Sokolstwa i jego wobec Narodu i Państwa. — Bo tu nie idzie o sentyment, ani o interesy jakiegoś prywatnego stowarzyszenia, ani o sprawę jakiegoś stronnictwa, lub jakiegoś zaścianka, ale idzie o rzecz wielką dla całego Narodu i dla jego przyszłości...

Wielkość tej rzeczy i swój w niej obowiązek zna na szczęście całe Sokolstwo, a przedewszystkiem znają je nasze wschodnie sokolstwo kresowe, zahartowane już oddawna na obojętność i liczące przedewszystkiem na własne siły. Toż w sokolniach kresowych, choć w niejednej prawie że na gruzach, budzi się nowe życie, zaczyna mrówcza i planowa praca; kładą się podwaliny nowej organizacji, związkowej, która pod niebem wolności może i musi być daleko większą, silniejszą i spoistszą, niż była w przeszłości.

Idą więc na tegoroczny zlot dzielnicowy Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie (w czerwcu), a że to ma być zarazem święto Złotych godów lwowskiego Sokoła Macierzy, który dowiódł już nieraz, że budować umie, toż zlot ten zapowiada na pewno początek tej odbudowy, której Sokolstwo kresowe na wschodzie tak pilno potrzebuje.

Ale społeczeństwo, ale Naród, ale Państwo?

Czyżby miały pozostać tylko widzami tej pracy, która tym razem musi już być napewno pracą ponad siły?

Wiem, że głos mój za słaby, by doszedł wszędzie tam, gdzieby należało być w tej sprawie słyszanym i rozumianym ponad krzykliwym zgiełkiem tysiąca tych licytujących się spraw aktualnych na dzisiaj, a jednodniowych wobec jutra. Ale wolno mi mieć nadzieję, że wystarczy tu samo, choćby najsłabsze przypomnienie, bo sprawa naglącej potrzeby odbudowy Sokolstwa ma swoją ważną wagę i powagę, a jej zaniedbanie ma już dziś — zwłaszcza tu, na wschodnich kresach — swoje widoczne skutki na szkodę naszego ogólnego bilansu narodowego. **Dr. A. Dzięddzielewicz.**

*) Przed wojną organizacja sokola miała już trzy wielkie Związki: Związek w b. Austrji o VII. okręgach, 241 Towarzystwach i 28.854 członkach; w Niemczech w XIII. okręgach, 250 Tow a 10.256 członk. i w Stanach Zjedn. Ameryki w XIV. okręgach i 20.000 człon.

O skibę.

DRAMAT J. KOSORA.

Nie jest to jednak dramat taki, jak wiele innych. Wrażenie bowiem, jakie wywiera na ludzi przekraczą miary wrażenia po wystawieniu nowej sztuki, po premierze. Powiadają, że „to bierze że to silne, że nie każdego nerwy zniosą to“. Dziwa opowiadają o grze artystów, o wystawie scenicznej, o prawdziwych wołach i koniach ukazujących się na scenie. Mówiono przy tej okazji wiele o przyjaźni jugosłowiańskiej i o autorze jako wielkim literacie i dramaturgu. Powiadają także, że to u nas wśród chłopstwa takie same straszne rzeczy się trafiają i dodają przytem, że chłop zawsze takim będzie. Mało jednak mówi się o samej idei dramatu i o idei autora. Może niektórzy jej się ani niedomyślają, może inni boją się nad tem głębiej pomyśleć a inni może nie śmią idei tej śmiało w całej jej potędze i grozie okazać.

Treść z opowiadania lub z artykułów dziennikarskich znana. Chłop chłopu zaoruje skiby ten skarży do sądu, winny i skazany podpala z zemsty oskarżyciela. Przytem między synami obu zachodzi starcie o dziewczynę.

To jednak tylko najprostszy zrąb akcji. Na tem tle tyle jest mistrzowsko zbudowanych epizodów, tyle myśli i uczuć wyrażonych, że nie sposób zmieścić wszystko w krótkiej notatce. Zresztą nie o dokładne mi idzie streszczenie czy wszechstronne ocenienie sztuki. Słyszałem ją raz tylko i chcę się podzielić kilku wrażeniami, jakie na mnie wywarła.

Przedewszystkiem sam zasadniczy problem walki dobra ze złem jest postawiony szerzej, niż się to na pierwszy rzut oka, pod pierwszem wrażeniem wydaje. Tu nie chodzi o zwykły spór chłopski, spór o skibę ziemi między dobrym Skuliczem a złym Guszą, ale tu idzie o stosunek do siebie ludzi i społeczeństw całych i narodów. Spór o skibę rozgrywa się nietylko w chacie chłopskiej sławońskiej, czy polskiej, ale ta walka wre i między robotnikiem a pracodawcą, ta walka jest w biurze urzędnika i w salonie inteligenta i wśród narodów całe krwawe się toczą boje o skibę ziemi-żywicielki. My się bolmy siebie, mówi w I. akcie sędzia, bo słyszy od Guszy, że siła stanowi o prawie, bo, dodajmy, wie dobrze, że wśród ludzi brak już nie miłości, ale zwyczajnej sprawiedliwości. To nie życie w jakiejś tam zapadłej wiosce sławońskiej przedstawia więc autor, ale odwieczną i powszechną ogólnoludzką tragedję z pod strzechy i pałacu, z czasów pierwotnych i czasów nowoczesnych, czasów współczesnych, XX. wieku, wieku kultury i cywilizacji tak wysokiej i dumnej I jakby dla bolesnej może nie ironji, ale nauki umyślnie przywdział osoby swego dramatu w chłopski strój, jakby chciał pokazać, ile jeszcze ciągle nawet w wieku dwudziestym mieści się w ludziach chłopstwa i chamstwa, ile tam zawiści, chciwości pierwotnej, zwierzęcej nieludzkiej, niekulturalnej. Nam, którzyśmy widzieli pożar wojny, ogarniający całą ziemię łatwo pojąć ten pożar namiętności, ogarniający Guszę i jego syna, pożar namiętności ślepej, oszalającej z straszną, przemożną siłą w ich duszach i wśród otoczenia. Przed tą siłą zła cofa się dobry, szlachetny, sprawiedliwy Skulicz. I to znowu rzecz znamienna. Kosor zgodnie zresztą z tem, co tak często spotykamy, znakomicie przedstawia tę powolność pewną niezaradność, brak stanowczej a szybkiej decyzji oraz żelaznej konsekwencji i energji u tych którzy czy to bronią się przeciw złu, czy z niem wprost walczyć winni. To widoczne jest w mowie sędziego, to więje z każdego słowa Skulicza i jego syna. To sparwia wreszcie, że Gusza, któremu Skulicz wszystko przebaczą, zaprasza na wesele syna i dodaje gruntu, rzuca temub w czasie weselnej uroczystości słowo: tchórz! Może miał do tego i prawo, bo Skulicz po wszystkich swoich przejściach po całej wewnętrznej walce doszedł do wniosku który oburzenie i zgrozę wywołuje wśród wszystkich: Bóg jest wielki, potężny, dobry, on go kocha, uwielbia, ale szatan silniejszy niż Bóg.

Czy my ludzie XX. wieku, którzyśmy przeżyli wojnę światową, byli świadkami różnych zbrodni, żyjemy jeszcze ciągle tak, że się siebie i zła boimy, bo ani sprawiedliwości ani miłości wśród nas niema, czy my nieraz nie mówiliśmy sobie, że jednak zło silniejsze w nas od dobra?! Są dzisiaj ludzie dobrzy, sprawiedliwi, ale jak walczą ze złem, z jaką siłą i stanowczością i odwagą? Niekulturalne, zawistne, chciwe chamstwo nieliczące się ze sprawiedliwością ani miłością społeczna panuje, a kultura, inteligencja, miłość, sprawiedliwość bronią ostatnich placówek. Szatan ma silnych żołdaków, więc dramat Kosora potężnym silnym, mocnym głosem woła, że i Bóg ma mieć dzielnych, nieustraszonych bojowników za prawo i kulturę i miłość. Zwycięstwo bowiem do dobra, do Boga należy.

To ostatnia scena. Na oczach wszystkich gości weselnych mocuje się Skulicz z Guszą, synowie ich z sobą. Ma być Boży sąd, w niemem milczeniu toczą się straszne zapasy, wreszcie dobro zwycięża.

Dotąd wśród gości weselnych mimo muzyki i tańca nie było życia, ani wesela, ani prawdziwej zabawy. Teraz dopiero pójdzie ochoczo wszystko w wesoły tan. Teraz naprawdę życie będzie spokojne, szczęśliwe radosne. Nie czuje tej radości kto w sobie, niech pozwoli, że zapytam z Kosorem: Czy walczy ze złem, jak walczy, i czy ma wolę mocną zwycięstwa?

M. Bielski.

MARYSIENKA i KOPERNIK

wyświetlają obecnie

II-gą i ostatnią SERJĘ

6 aktowego dramatu, który tak silne wywołał wrażenie pod tytułem:

DAMY Hamilton

W roli tytułowej koryfeuszka gwiazd kinowych, młodociana, rusałczą iście urodą promieniejąca

LIANA HAID

w otoczeniu najznakomitszych artystów ekranu. 1452

Nauka i sztuka.

—o—

* **Artyści poznańscy w Warszawie.** Staraniem polsko-francuskiego stowarzyszenia w Warszawie odbyły się w marcu trzy koncerty poświęcone muzyce francuskiej. Pierwszy z nich rozpoczął odczytem p. t.: „Cywilizacja francuska a kultura niemiecka w stosunku do sztuki muzycznej“ p. Henryk Opieński, dyrektor państwowego konserwatorjum oraz prezes stowarzyszenia polsko-francuskiego w Poznaniu, który był zarazem inicjatorem owych warszawskich koncertów. Program trzech wieczorów obejmował w szkicowym skrócie rozwój pieśni, muzyki fortepianowej oraz kameralnej francuskiej w wykonaniu wyłącznem profesorów poznańskiego konserwatorjum, co specjalną tych koncertów stanowiło oryginalność. Produkcje muzyczne spotkały się z wielkiem uznaniem najpoważniejszych krytyków a publiczność zachwycała się kolejno pieśniami trubadurów, berżerekami oraz piosenkami ludowemi w wykwintnej interpretacji panny Lydyi Barblan, dziełami Francka, Debussyego, Chabriera w świetnie odczutem wykonaniu panny Wierzbickiej, wdziękiem dawnych tanecznych utworów odegranych na skrzypcach przez p. Marię Szrajberównę oraz wysoce artystyczną grą zespołu polskiego kwartetu (pp. Z. Jahuke, T. Gonet, T. Szulc i D. Danczowski, dwaj ostatni dobrze znani we Lwowie). Na pierwszym koncercie byli obecni: ambasador francuski p. Panafieu, generał Dupont, szef misji francuskiej, minister szwajcarski p. Pfiffer, poseł czeski p. Maxa oraz liczni przedstawiciele wszystkich sfer towarzyskich.

* **Norwid C. K. Promethidion.** Opracował Roman Zrębowicz. Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis“, 1922, 8 m., str. 143. Pierwsze wydanie „Promethidionu“ Norwida pojawiło się w r. 1851 w Paryżu; od czasów publikacji paryskiej pojawia się „Promethidon“ po raz pierwszy znowu w osobnej edycji książkowej, dokonanej przez znanego już z licznych wydań Norwida i prac o nim, p. Romana Zrębowicza. Po sumiennym i starannym przedruku utworu, następują uwagi wydawcy, który mówi w nich o genezie „Promethidionu“ i o znaczeniu jego, określając go jako pierwszą polską, oryginalną ideologję pracy, architektury narodowej i organizacji patrjotyzmu. Wyczerpujące objaśnienia wydawcy ułatwiają w niemałej mierze zrozumienie poematu. Piękna strona zewnętrzna wydawnictwa zasługuje na specjalną wzmiankę.

w. h.

NADESŁANE.

Iwonicz pensjonat **Zofijówka**

Przyjmuje zgłoszenia od 5 kwietnia do 12 kwietnia włącznie między godziną 4-tą a 6 tą ul. Lenartowicza l. 21 parter na prawo — Klara Studencka. n1430

J. HORODYSKI.

W gorącu i słońcu

—o—

Dostałem urlop miesięczny z kwaterą na Piazza d'Armi. Pałac od miesięcy pusty. Stefek myje posadzkę. Jak na Zielone Święta różowią i bielą się odświeżone kamienie. Od godziny stoję na terasie. Czekam — na co? Chyba na zachód słońca.

Myślałem, że będą spać najmniej do południa, a teraz nie mogę się dniem nacieszyć. Wstaję o piątej. Chłodno jeszcze. Powietrze o tej porze ma kolor stali. Myję się w ogrodzie, właściwie można to kąpielą nazwać. Chłopak zlewa mnie wodą, uciekam, a wtedy i klombom się dostaje.

Jak dobrze nic nie robić. Nic, ale to kompletnie nic. Nie chce mi się nawet przeczytać, kto w skórę dostał. My, czy Moskale.

Gorąco przeraźliwe. Park pusty. Nawet cienie się pochowały. Położyłem się na wznak, na trawnik, przykryłem oczy gazetą — — pewnie tam rżna zboże — — uf, jak gorąco, — — kwaśnego mleka bym się napił. Która to godzina może być? Nie chce mi się popatrzeć.

Sukienkę prześwieciło słońce na wskróś. Ciało w niej zaczerniało. Widoczne były nogi, kolana do środka, ramiona długie, dziecięce — kiedy w cień weszła, zbielała.

Zrobiło mi się lżej.

Nie wiedziałem, że mam tyle sił w sobie. Żołnierze przyszli mi konia podkuć. A trzech ich nie mogło go utrzymać. Nauczyłem go moresu. Przyparłem do ściany, ani drgnął.

Jeżeli jutro nie przyjdzie... co za bałwan ze mnie, żebym się przynajmniej był przypatrzył. Gdzie indziej jej nie poznam.

Tu zdaje się dla kotów cały rok marzec. Pełniuteńką noc wyją. Chciałem złapać, więcej nie będę próbować.

Położyłem się na podłogę. Gorąco nie do wytrzymania. Malowana dama uśmiecha się do mnie. 1740. Ili — proszku z ciebie niema.

— Ale gorąco.

— Czego pan?

— Ach, czego? Podobałaś mi się...

— — —

— Tak jest; nawet wiem, jak jesteś zbudowana.

Dogoniłem ją, a kiedym wycałował do woli, postawiłem na ziemię i poszedłem.

Czekolada bardzo mi smakowała, befsztyk także.

— Proszę głośniej mówić, mama nic słyszy dobrze. To jest czasem wygodne.

A to są moje lalki.

Deszcz nas za miastem złapał. Skryliśmy się do szopy, pełnej liści winogradu. Jak długo miasto było widać, stała we drzwiach, w dół patrzała, ale kiedy wszystko zszarzało, usiadła i zaczęła się lśćmi bawić; — — przykrywała niemi nogi, usuwając sukienkę.

— Czy to prawda, że w raju...?

Jakiś chłop stanął u wejścia, ale kiedy przyzwyczaił się do ciemności, spiesznie zawrócił.

— Rywalkę masz, Bianko.

— Przebiję ją.

— Głupia. Jak ją przebijesz, ona daleko. Blondynka, starsza od ciebie. Nie wierz mu. Żeby to jedna. Masz ty go i jeszcze. A tu list urzędowy, tak droga przed panem.

Siedzimy przytuleni do siebie. Poziomki jadłbym. Stara wstała, zderzyła nas głowami i poczłapała do siebie.

Jeżeli przespię siódmą, to przychodź mnie budzić. Najładniejsza chwila, gdy wejdzie; na sukience widać jasność dnia. Świeży powiew wypływa z fałdów.

— Zaraz poznać, że kobiety tu niema. Patrz, jaki tu porządek.

Więc komplet do pisania przestawia na biurko. Podnosi rolety. Kiedy ja sznuruję bucik, Bianka czesze mnie, — tęsknię za tobą, całuję oca twoje, czy dobrze?“

— Bene, bene, a co mama robi?

— Mama, — mama myśli o nim. Ona zawsze o nim myśli. Ja taka sama będę.

Ach, to obrzydliwe deszczysko, ciągle pada, corpo do Baccho, ciągle pada. W dzień to jeszcze można wytrzymać. Ale w nocy — brrr. Najgorsze noce. On tu śpią, jak chłopy, a ja oka nie mogę zmrużyć. Nieraz już, już usypiam, a tu pac, jabłko spadnie...

— ...Jak on żył, mieszkaliśmy w Foggi: och, zawsze było słońce, ciepło. Ja tak lubię ciepło.

— Cosby signora powiedziała, gdyby się u nas znalazła?

— Daleko do pana?

—Tydzień drogi

— Słyszysz, mamo, tydzień drogi.

— Si, si; są takie ludzie.

— — — Pomarańcze zrywają — — bywało, otwieram okno, wychylam się i cip nosem w krzak róży. Nie wiedziałem, czy śmiać się z bólu.

— Perduto, si.

Zostałem przeniesiony do Przemyśla.

— Bum! Dziki człowiek. Dziki człowiek z lasu. Dziki człowiek zje bladą twarz, — teraz dziki człowiek tańczy.

Kapa zleciała z niej.

— Gdzież ja się schowam, ech, ty — brzydły — dlaczego się patrzysz?

Położyła mi palce na oczy, wilgotne, chłodne. Te raz wiem, ona poziomkami pachnie.

— Gdzie ty się pakujesz?

— Ja? Nigdzie. Na kilka dni jadę do Pergine. No ja wrócę. Za kilka dni wrócę. Może prędzej nawet.

— Stefan, nie zapomniałeś niczego?

— Nie, panie Oberleutnant. — panie Oberleutnant panienka jest —

— Gdzie?

— — — O! — — szuka nas.

Zobaczyła mnie w chwili, kiedy pociąg ruszył Chce coś powiedzieć, ale wagon się zgiął, — zasłonił

— Przedział zamknij, spać chcę.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 kwietnia.

TEATR WIELKI.

W środę 5 kwietnia o godz. 7·30 „O skibę" dramat.
We czwartek 6 kwietnia o g. 7·30 „O skibę" dramat w 4 aktach Kosora.

TEATR MAŁY.

W środę 5 kwietnia o g. 7·30 „Czysty interes".
We czwartek 6 kwietnia o g. 7·30 „Kłopoty p. Złotopolskiego" farsa w 3 aktach.

TEATR NOWOŚCI.

W środę 5 kwietnia o g. 7·30 „Dama w gronostajach.
We czwartek 4 kwietnia o g. 7·30 „Dama w gronostajach.

Apollo. „Na jasnym brzegu" dramat w 6 aktach według arcydzieła Henryka Sienkiewicza.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.
Piątek 7 kwietnia: Wieczór sonatowy.
LEW SIROTA (fortepian)
1423 **ROBERT POLLAK (skrzypce).**

— **Związek Lud.-Nar.** uprasza członków o uiszczenie wkładek w lokalu Związku (ul. Pańska 11. I. p.) w poniedziałki i piątki od godz. 7—8 wieczorem.

— **„Stabat Mater"**, słynny utwór Rossini'ego na solo, chór mięszany i orkiestrę, wykonana zostanie w Wielką Środę, 12 kwietnia br., w sali Filharmonji pod dyrekcją Dr. Adama Sołtysa. Dzieło to, będące arcydziełem muzyki kościelnej, które Lwów słyszał po raz ostatni kilka lat temu, wystudjowane obecnie z niezwykłą starannością i ze współudziałem wybitnych solistów, ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, tembardziej, że dochód z tego koncertu, nad którym protektorat objęły JWPani Wojewodzina Grabowska i Prezydentowa Neumannowa, przeznaczono w całości dla tak bardzo pomocy potrzebujących repatrjantów.

— **Wieczór sonatowy.** Pianista Lew Sirota i skrzypek Robert Pollak dają jedyny wieczór sonat w piątek, 7 bm. Artyści wykonają program, obejmujący 3 monumentalne dzieła komnatowe, a to: Sonate Mozarta, Sonatę Kreutzerowską Beethovena i Cezara Francka, Sonatę A—dur. Produkcja w wykonaniu tak znamienitych artystów będzie niewątpliwie jedną z najpiękniejszych bieżącego sezonu.

— **Wieczór Koła muzycznego**, poświęcony utworom Ludomira Różyckiego, odbędzie się w czwartek, dnia 6 kwietnia br., w małej sali Tow. Muzycznego (Chorążczyzna). Współdziałają pp. Dr. Zofja Drexlerowa (śpiew), Flora Listowska (fortepian), radca Edmund Walter (prelekcja). Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Z inicjatywy Tow. „Rozwój"** odbędzie się we czwartek, dnia 6 kwietnia br. o godz. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu chrześcijańskich kupców i młodzieży handlowej, ul. Czarnieckiego 1. Wiec chrześcijańskich kupców, przemysłowców i rękodzielników oraz kobiet-Polek. Na porządku dziennym sprawy bardzo aktualne i dlatego obecność wszystkich kupców i rękodzielników polskich, oraz jaknajwiększej ilości kobiet-Polek jest pożądana. Na powyższy wiec zapraszają swych członków Zarządy Tow. „Rozwój" i Zjednoczenia Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiecych. Zebranie środowe członków „Rozwoju" w tym tygodniu nie odbędzie się.

— **Z „Akademickiego Koła Przyjaciół Pomorza".** Dnia 7 kwietnia br., o godz. 7 wieczór, odbędzie się w sali „Czytelni Akademickiej" (ul. Łozińskiego 7), zebranie dyskusyjne na temat wyjazdu na Pomorze i pracy Towarzystwa wśród Kaszubów. Porządek dzienny: 1) Referat kol. Czyżewskiego. 2) Dyskusja. 3) Komunikat Sekcji dramatycznej, 4) Wnioski. Wydział uprasza wszystkich członków o wzięcie udziału w zebraniu.

— **Loterja górnośląska.** Listy wygranych losów już nadeszły i są do nabycia w Domu Bankowym Schuetz i Chajes, ul. Kopernika 3. Wygrane wypłacane na terenie Polski i w walucie polskiej (po kursie dziennym) Ekspozytura N. R. L. w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja l. 20, zaś w walucie niemieckiej Dyrekcja Loterji Górnośląskiej, w Mysłowicach, ul. Bytomska 14, po poprzedniem nadesłaniu pod powyższym adresem, listem poleconym wygranych losów.

— **Konkurs „Echa"** na utwory chóralne na zespół męski przedłużony do 1 maja br. Utwory nadsyłać pod adresem Dr. Schmara, Lwów, Halicka 19.

— **Z Koło lwowskiego T. N. S. W.** Dnia 24 marca br. odbyło Koło lwowskie T. N. S. W. doroczne posiedzenie sprawozdawcze i wyborcze. Nad sprawozdaniem z działalności Zarządu Koła za rok administracyjny 1921 wywiązała się krótka dyskusja, poczem na wniosek referenta Komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i podziękowanie za owocną pracę. Wybory do nowego Zarządu dały wynik następujący: Dr. Stefan Kuczyński, prezes, Dr. Marjan Wołańczyk, wiceprezes, Dr. August Paszkudzki, sekretarz, Zdzisław Palnowski, skarbnik. Prócz tego wybrano 16 członków Zarządu z pośród delegatów Gron i 16 zastępców. Do Komisji rewizyjnej weszli: Jastrzębski, Osostowicz, Dr. Juński i Walczak, zaś do Komisji rozjemczej: Kunstmann, Mihułowicz i Juchnowicz.

Magistrat m. Lwowa wzywa p. Tadeusza Sikorskiego, asystenta M. I. O., zwolnionego z wojska 22. października 1921 r., o objęcie obowiązków służbowych w ciągu dwóch tygodni. Niezgłoszenie się będzie uważane za dobrowolną rezygnację z zajmowanej posady. -1453

— **Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu.** P. Jerzy Warchałowski, generalny delegat polskiego działu na międzynarodowej Wystawie Sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego w 1924 r. w Paryżu, w porozumieniu z Departamentem Sztuki w Warszawie, ogłosił wstępny konkurs na projekt polskiej wystawy, z terminem 1 czerwca br. Warunki otrzymać można u generalnego delegata (Smoleńska 9 w Krakowie) i w Departamencie Sztuki (Ordynacka 15 w Warszawie).

— **Przygotowania do obchodu Trzeciego Maja.** Wczoraj wieczorem w Związku TSL. odbyły się obrady komitetu obywatelskiego celem omówienia obchodu Konstytucji 3 Maja. W obradach wzięli udział m. innymi, zastępca wojewody p. Zimny, gen. Linde, ks. infułat Zajchowski, płk. Thulie, prez. Laskowski, ks. dziekan Bogucki, delegaci poszczególnych stowarzyszeń itd. Po obszernej dyskusji uchwalono wydać odezwę, podpisaną przez komitet honorowy, w skład którego weszli pp. ks. arcybiskup Bilczewski, wojewoda Grabowski, gen. Jędrzejewski, rektor Kasprowicz, Huber i Markowski, prez. Neumann, kurator Sobiński i poseł dr. Adam. Na sekretarzy powołano dr. Bukowskiego i M. Dziędzielewicza. Z kolei omówiono w ogólnych zarysach program obchodu i tak w przededniu rocznicy odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych, a w sali ratuszowej akademja z odczytem prof. I. Chrzanowskiego z Krakowa. W program wchodzi msza polowa, przedstawienia w teatrze, festyn ludowy i odczyty w koszarach.

— **Z Sokoła-Macierzy.** Zwyczajne Walne Zgromadzenie Sokoła-Macierzy w piątek, 7 kwietnia br., o godz. 6 względnie 7 wieczorem w małej sali gimnastycznej od ul. Sokoła 7. W kancelarji Tow. odebrać należy w godzinach urzędowych karty legitymacyjne, uprawniające do udziału w zgromadzeniu.

— **Podziękowanie.** Dziękując społeczeństwu lwowskiemu za łaskawe poparcie, podajemy niniejszem do wiadomości publicznej, że dochód czysty z podwieczorku w kawiarni „Renaissance", w dniu 25 marca br., wyniósł 55.766 Mp., z czego 5.766 Mp. oddano na repatrjantów z Rosji, a 50.000 Mp. na gimnazjum polskie w Gdańsku. — Akademickie Koło Przyjaciół Pomorza.

— **Fuzję konsumu prasowskiego „Dostatek" z „Nuza"** uchwalono onegdaj na Walnem zgromadzeniu członków „Dostatku". Uchwała po referacie prof. Żychiewicza i po dyskusji zapadła niemal jednomyślnie, bo tylko trzech znalazło się oponentów. Zlanie się dwóch kooperatyw ma nastąpić w tej formie, że „Dostatek" ma zakupić dla swych członków udziały „Nuzy" za cały swój majątek, poczem „Nuza" obejmie administrację „Dostatku", który będzie miał swych przedstawicieli w Radzie nadzorczej i dyrekcji „Nuzy".

„Prawem i lewem".

—o—

Znaną jest nadto dobrze rzeczą, jaką plagę stanowią na terenie naszego kraju intruzi żydowscy z tamtej strony Zbrucza. Kroniki policyjne przepełnione są szeroką ich działalnością w sferze żerowania i pasożytnictwa na naszym organiźmie gospodarczym i obyczajowym. Szmugiel obcą walutą, ożywiony udział na czarnej giełdzie i wzmożona akcja nad dewaluacją marki polskiej, hazard po nocnych kawiarniach, szpiegostwo, napady rabunkowe i morderczeo — to tylko z brzegu uszczknięte epizody tonącej w mrokach nocy i skrywanej wśród zaułków żydowskiej tej wschodniej plagi. Wobec tak jaskrawego naruszania asylu, gdy zresztą ustał już rozgwar wojenny — należałoby już raz ostatecznie wobec tych intruzów uwzględniać te metody, jakie w interesie państwa i kresowego społeczeństwa powinny być zastosowane. Czasem tylko w jaskrawych wypadkach nasze władze stosują wobec przybłędów wysiedlenie, — zdarza się to rzadko, gdyż przemyślni uchodźcy umieją w czas usunąć się z placu i zniknąć z terenu w ostatniej chwili przed wysiedleniem, by nie gdzieindziej, ale na innem miejscu wypłynąć.

W ostatnim tygodniu zdarzył się wypadek, który stanowczo wymaga tego, by z pod korca był wyniesiony na światło dzienne. Oto jak nam donoszą z Tarnopola, wstrzymany tam został telegraficznie transport trzech rodzin żydowskich uchodźców, którzy przez stację etapową w Tarnopolu mieli być odstawieni do granicy. Byli to: Major Salzmann z Płoskirowa, Borneh Leiner, z żoną Frymą i dziećmi Chaną i Chimem z Kamieńca Podolskiego, oraz Dawid Nullmann, z żoną Golda i synem Abrahamem, z Miropola.

Województwo tutejsze zarządziło z pobudek zupełnie słusznych ich wysiedlenie, uchodźcy wnieśli rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych, które rekurs odrzuciło i poleciło Województwu wykonać powzięte pierwotne zarządzenie. To — otrzymawszy z Warszawy zatwierdzenie owych wniosków — poruczyło ich zrealizowanie Dyrekcji Policji, która w piątek pociągiem zarządziła odstawienie wymienionych powyżej osób do stacji etapowej w Tarnopolu. Pod eskortą odprowadzone one zostały na dworzec i wyjechały pociągiem do Tarnopola.

Dotąd było: „prawem"...

Odtąd rozpoczyna się „lewem". Na wiadomość o zarządzonem wysiedleniu ośmiu osób zawrzało wśród neutralnych „obywateli" tutejszych. Członkowie Żydowskiego Komitetu ratunkowego wraz z Dr. Parnessem rozbiegli się na wszystkie strony. Jakiemi spiesznemi drożkami — podać nam nie sposób.

W każdym razie ostatecznie żydowskie „lewem" odniosło zwycięstwo nad polskiem „prawem". I jeszcze pociąg z ową grupką uchodźców, tą kropelką z morza mrowia, żerującego w naszym kraju, nie odjechał z Tarnopola, a już drut telegraficzny niósł rozkaz, by transport owych ośmiu osób czemprędzej cofnąć z powrotem do Lwowa. Nie wiemy, czy telegram zawiera przeproszenie wysiedlanych za spełnienie wobec nich „krzywdy". W każdym razie owe trzy rodziny, których wysiedlenie nakazało Ministerstwo, a poleciło przeprowadzić Województwo, zamiast do Podwołoczysk przybyły do Lwowa z powrotem! Poszło w kąt „prawem" — ostało się „lewem"!...

Zwracamy się do p. wojewody Grabowskiego, stojącego na straży praworządności w Województwie lwowskiem, z serdecznem wezwaniem, ażeby raczył wglądnąć w to tajemnicze „podróżowanie" żydowsko-rosyjskich przybłędów i wnieść światło w ciemną dla nas sprawę...

Sejmik Tomaszowski.

(Korespondencja własna.)

—o—

Dnia 19 marca br. odbyło się zebranie Sejmiku powiatowego w Tomaszowie Lubelskim, poświęcone rozpatrzeniu sprawozdania Wydziału powiatowego za czas od 1 kwietnia 1921 r. do 31 grudnia 1921 r. i preliminarza budżetowego na rok 1922. Obrady, prowadzone przez przewodniczącego, starostę, Tadeusza Józefa Eytnera, odznaczały się niezwykłą w naszych stosunkach rzeczowością i spokojem, głębokiem i poważnem ujęciem zasad zdrowej gospodarki powiatowej i zrozumieniem potrzeb ludności.

W działalności Sejmiku za okres ubiegły wybija się na plan pierwszy postawienie Centrali Handlowej na wysokim stopniu rozwoju. Bilans Centrali za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1921 r. wykazuje przeszło siedm miljonów marek czystego zysku (7,393.004'05), ponieważ zaś Centrala poprzestaje na minimalnej prowizji, wskazuje to na olbrzymie obroty i wielką zapobiegliwość dyrekcji. W wielu wypadkach odegrała Centrala rolę czynnika, regulującego ceny artykułów pierwszej potrzeby, co odpowiada w zupełności zadaniom instytucji sejmikowej.

W budżecie na rok 1922, który przedstawia w wydatkach poważną kwotę przeszło stu ośmdziesięciu miljonów (180,672.336), uwzględnił Sejmik w pierwszej linji wydatki inwestycyjne, które stanowią 24 prc. ogólnej sumy wydatków; przebija w tem zrozumienie celowej i na dłuższą metę obliczonej gospodarki, która jedynie wyjść może na dobro powiatu i opłacić się sowicie przyszłym pokoleniom. Na popieranie rolnictwa, przemysłu i handlu przeznaczył Sejmik 19 prc. ogólnej sumy wydatków; lwią część kwot tych oczywiście wobec nawskróś rolniczego charakteru powiatu pochłoną potrzeby rolnictwa.

Komunikacja otrzymała 17 prc., co odpowiada zupełnie potrzebom kraju i smutnemu wogóle w Polsce stanowi dróg. Zdrowotność i szpitalnictwo obejmują 10 prc. ogólnej sumy wydatków; bezpieczeństwo publiczne 7 prc.; cele kulturalne, szkolnictwo i oświata razem wzięte 5 i pół prc.; opieka społeczna 3 i pół prc., administracja 6 prc.; resztę stanowią wydatki z budżetu poprzedniego, nieprzewidziane sumy przejściowe i kwota na uruchomienie kasy sejmikowej. Zwraca uwagę bardzo oszczędna administracja, na którą idzie zaledwie 6 prc. ogólnej sumy wydatków i wydatne uwzględnienie potrzeb kulturalnych i oświatowych, przyczem zauważyć należy, że owe 5 i pół prc. nie stanowią ogółu wydatków powiatu na potrzeby kulturalne i oświatowe, gdyż — jak wiadomo — każda gmina za pośrednictwem budżetów gminnych Dozorów Szkolnych pokrywa wszystkie wydatki rzeczowe na utrzymanie szkół powszechnych.

Oceniając całość budżetu ze stanowiska racjonalnej gospodarki, podnieść należy fakt, że we wszystkich działach uwzględniono w pierwszym rzędzie wydatki tego rodzaju, które tworząc dla powiatu wartości niespożyte, pozwolą w przyszłości powiatowi stanąć naprawdę na wyższym stopniu rozwoju. Choć dział wydatków inwestycyjnych stanowi w budżecie 24 prc., nadto jeszcze w każdym dziale spotykamy się z wydatkami, które również należy zaliczyć do inwestycyjnych jak np. na szkołę tkacką, remont dróg, budowę szkoły rolniczej w Jarczowie, przychodnię przeciwgruźliczną, budowę sanatorjum im. śp. Adama Ligowskiego dla piersiowo chorych, budowę łaźni, muzeum powiatowego i, jeśli rzecz poważnie się traktuje, wszystkie wydatki na cele kulturalne, oświatowe i opieki społecznej.

Sejmikowi Tomaszewskiemu należy życzyć szczerze „Szczęść Boże" i wytrwania na obranej drodze.

M. K.

Rząd wobec drożyzny.

—o—

Onegdaj przedstawił p. minister Michalski reprezentantom prasy ostatnio wydane przez rząd zarządzenia— które mają za cel zwalczać falę rożyzny, jaka się u nas odczuwać daje.

P. minister scharakteryzował ogólne położenie, na którem rozwija się drożyzna. Za najważniejsze czynniki należy uważać, zburzenia wskutek wojny normalnego obrotu ekonomicznego między poszczególnemi krajami, co współdziałało wytworzeniu monopolu kupców i przemysłowców na danem terytorjum; wahania walutowe, używane jako usprawiedliwienie w podnoszeniu cen; wreszcie ogólną, spowodowaną przez wojnę demoralizację, która sprawia, że coraz więcej jest takich, którzy przez wyzysk i spekulację gragną szybko dorobić się majątku.

Ten ostatni czynnik gra największą rolę, gdyż mimo, że marka polska od dłuższegi czasu jest ustabilizowana, a nawet ma tendencję zwyżkową, pomimo że środków żywnościowych nietylko dosyć mamy na własne potrzeby, ale nawet moglibyśmy je eksportować, drożyzna niczem już absolutnie nieuzasadniona, wzrasta stale.

Do walki z drożyzną postanowił rząd przystąpić jaknajenergiczniej i w tym celu na wniosek p. ministra skarbu uchwaliła rada ministrów szereg zarządzeń. Przedewszystkiem uchwałą rady ministrów z dnia 30 marca wywóz środków żywnościowych jak: zboże, mąka, mięso, tłuszcze, nabiał, jaja — został zabroniony. Wolno będzie korzystać tylko z tych pozwoleń wywozowych, które wydano do dnia 30 marca br.

Pozatem postanowiono wzmocnić ochronę granicy, aby zabezpieczyć kraj od nielegalnego wywozu. Ministerjum skarbu wydało do urzędów celnych okólnik, nakazujący bezwzględne przestrzeganie przepisów celnych pod osobistą odpowiedzialnością nietylko poszczególnych winnych funkcjonarjuszów, ale też kierowników urzędów. Nagrody dla funkcjonarjuszów, którzy przyłapią kontrabandę wypłacane będą w ciągu 24 godzin.

Dalej rząd udzielał i udziela kredytów dla spółdzielni, kooperatyw i związków, aprowidujących poszczególne grupy ludności. Kredyty te i gwarancje rządowe doszły w ciągu 1921 r. do wysokości 371,750.000 Mk. Dalej zwolniono od cła cały szereg towarów zagranicznych, co powinno spowodować obniżenie ich cen na rynku krajowym.

Jednakże ani zarządzenia powyższe, ani wiele innych poczynań, jak ceny wytyczne, rozkaz wywieszania cenników itp. nie osiągną same przez się skutku, jeżeli w wykonaniu ich nie będzie z władzami państwowemi współdziałało społeczeństwo.

Jak to słusznie zaznaczył wczoraj p. minister Michalski, rząd sam nie jest w stanie walczyć z drożyzną przy absolutnej bierności społeczeństwa, które ogranicza się do czczych narzekań, do niesłusznych często rekryminacji pod adresem władz, a samo w najmniejszym stopniu z władzami temi nie współdziała, pozwalając na jawne obchodzenie istniejących i publicznie znanych przepisów i poddając się z pokorą krzyczącemu wyzyskowi.

Dopóki społeczeństwo samo nie wystąpi do energicznej walki z drożyzną, posiłkując się jako sprzymierzeńcami, istniejącemi w tej dziedzinie rozporządzeniami, dotąd walka ta pozostanie tylko na papierze.

Dział ekonomiczny.

Uruchomienie przem. budowlanego.

Jedną z najdotkliwszych bolączek naszych miast — to kwestja mieszkaniowa. Jedynem radykalnem jej rozwiązaniem byłoby budowanie nowych domów mieszkalnych. Ogromne wkłady pieniężne, spowodowane drożyzną materjału i robocizny, oraz niepewność, czy można ryzykować kapitał i narazić się na rekwizycję mieszkań, odstrasza nawet tych, których zresztą stać finansowo na budowę. A ten stan powoduje zupełny zastój w przemyśle budowlanym, co znowu jest dotkliwą klęską dla pracowników w tym przemyśle. To też by znaleźć jakieś drogi poprawy, odbył się w ostatnich dniach w Warszawie zjazd przemysłowców budowlanych, który rezultaty swych obrad przedstawił następnie przez swych delegatów na konferencji, zwołanej przez Ministra Skarbu.

Licząc się z warunkami i siłami społeczeństwa i Rządu zjazd stanął na stanowisku, że zasadniczo społeczeństwo samo musi dążyć do złagodzenia głodu mieszkaniowego, ale Rząd musi tu współdziałać i przyjść z pomocą w dwóch kierunkach:

Przedewszystkiem sprawę dostarczania mieszkań dla funkcjonarjuszy publicznych powinien rozwiązać Rząd i gminy, przez budowanie odpowiednich pomieszczeń. W ten sposób nietylko opróżnionoby zajmowane dziś przeważnie drogą rekwizycji mieszkania prywatne, ale i sama groźba rekwizycji znikłaby i przestała działać jako czynnik odstręczający od budowania. Również powinno być wzbronione przerabianie pomieszczeń, przeznaczonych na mieszkania prywatne, na biura rządowe czy prywatne, na lokale przemysłowe.

Dalej domaga się zjazd od Rządu poparcia i pomocy dla spółdzielni mieszkaniowych, oraz takiej zmiany ustawy o ochronie lokatorów, któraby pobudziła ruch budowlany w zakresie przeróbek, przebudowy i nadbudowy istniejących budowli. Zarazem zwraca uwagę na bardzo ważną sprawę konserwacji domów. „Celem ratowania od ruiny istniejących domów mieszkalnych niezbędnem jest, aby komorne, pobierane przez właścicieli w domach starych, zawierało wszelkie koszty normalnego i prawidłowego utrzymania domu w należytym porządku".

W jakiej formie ma się wyrazić pomoc Rządu — dla poparcia ruchu budowlanego?

Według opinji zjazdu przedewszystkiem Rząd powinien postarać się o stworzenie źródeł kredytu budowlanego. I pod tym względem powzięte uchwały zjazdu stawiają nietylko fantastyczne, ale sprzeczne z zasadniczem stanowiskiem zjazdu żądania.

Jeżeli bowiem „Zjazd nie widzi możności popierania budowy domów mieszkalnych dla ogółu ludności na rachunek rządu lub gminy" — to nie można żądać ani od rządu ani od gmin, aby te czynniki objęły wobec wierzycieli, udzielających pożyczek, gwarancję przed spadkiem wartości nowo wybudowanych domów, ani też „wypuszczenia specjalnej pożyczki państwowej, która winna być użyta na subwencje i pożyczki" budowlane.

Również trudnym do wykonania jest postulat — by Rząd zezwolił instytucjom bankowym na emitowanie obligacji i listów zastawnych w walucie złotej, oraz zapewnił pomoc i ułatwienie przy realizacji i lombardowaniu tych obligów.

Jedynem bezsprzecznie uzasadnionem żądaniem, które Rząd może i powinien spełnić, poza możliwością w granicach budżetowych pomocą kredytową dla współdzielni mieszkaniowych, jest uwolnienie od wszelkich podatków w myśl propozycji zjazdu na lat 20 nietylko nowych domów, ale także i stosunkowe przyznawanie ulg przy przeróbkach i nadbudowach.

Żądanie jednak zwolnienia takich budynków od wszelkich opłat przy alienacji byłoby zwłaszcza przy częściowo odnawianych budynkach tylko bardzo niepożądanem stworzeniem drogi do ujęcia dochodów skarbowi, a gospodarczy efekt byłby bardzo niewielki.

Z rezolucji tych widać, że mimo zwalczania etatyzmu pewne sfery społeczeństwa jeszcze nie mogą się z tem oswoić, że i społeczeństwo, nie chcąc w życiu gospodarczem ulegać skrępowaniu ze strony państwa, nie może też analogicznie na władzę państwową przerzucać ciężarów, przechodzących siły państwa.

Tow. dostaw dla armji

—o—

Istniejące od lat 30-stu w naszem mieście Tow. dostaw dla armji zasługuje na to, by sferom kompetentnym przypomnieć jego istnienie. Założone za poparciem „Koła polskiego" w czasie gdy rząd austrjacki wszelkie dostawy oddawał przemysłowcom wiedeńskim, Tow. miało do zgryzienia twardy orzech, nie chciano bowiem wierzyć, aby rzemieślnicy małopolscy wytrzymali konkurencję z Wiedniem. A jednak mimo szykany nieprzychylnych nam sfer wojskowych Tow. przeszło ogniową próbę i warsztaty jego przy ul. Pijarów zaopatrzone w najnowsze maszyny przemieniły się w poważną fabrykę, mogącą produkować 200 par trzewików i 50 par butów dla armji dziennie. Z chwilą rozpadnięcia się Austrji Tow. siłą faktu zaczęło wyrabiać obuwie dla wojska polskiego i pomimo gradu kul warsztaty pracowały bez przerwy dniem i nocą zasilając dostatnio nasze wojska. Tymczasem w ostatnim czasie powiał inny wiatr w Warszawie. Oto mimo wniesione oferty Warszawa od grudnia nie odnowiła kontraktu z Tow. dostaw, a obecnie podcina jej dotychczasowe dostawy dla policji państwowej, bo... żydzi warszawscy wnieśli rzekomo tańszą ofertę. I stało się tak, że Tow. dostaw we Lwowie wyrabia obuwie dla okręgu policji państwowej w Tarnopolu i Stanisławowie, a policja lwowska sprowadza buty z Miechowa, gdzie spółka żydowska ma posiadać rzekomo swe warsztaty. Tymczasem pierwsza dostawa tej Spółki wypadła tak, że na tysiąc par uznano za zdatne 50, a resztę musiano odrzucić. Żydzi jednak nie dają za wygraną i resztę dostaw zamówili u szewców w... Kulikowie, których wyrobów nawet chłopi obecnie nie nabywają. Krążą pogłoski, że w oddaniu dostaw Spółce warszawskiej zadecydowała obietnica pobierania przez Spółkę skóry w garbarniach podlwowskich, pozostających w ręku przeważnie żydowskiem. A Spółka ta żydowska chwyciła się wypróbowanego już środka, uwiecznionego w „Litwakach" Gruszeckiego. Oto, aby zabić przemysł polski zniżyła cenę butów o 25 prc. oferując parę butów z cholewami, z podwójnemi podeszwami za 9000 mk. Fachowcy osądzą zapewne czy w obecnych warunkach fabryka jest w możności dostarczyć parę butów z cholewami z czarnej skóry za tę cenę i czy nie jest to szatańska próba zabicia fabryki katolickiej, aby na jej gruzach zbudować swoją. Sfery jednak kompetentne powinny z innego stanowiska traktować tę sprawę i w dostawach nie pomijać Lwowa, który dźwiga się z ruin

---

WACŁAW FILOCHOWSKI. 51)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

—o—

Nadział Felksa na swój ostry wzrok i długo oglądał.

Aż się skrzywił.

— Zadziwiające. Może pan zajdzie do mnie i pozwoli się dokładniej zbadać?

Orczewski poczuł mdły niesmak. Ściągając brwi, sztywnym ruchem szukał w kieszeni portfelu.

— Czy mógłbym... odrazu przyjść panu z pomocą?

— Zobaczymy, zobaczymy — śmiał się nieznajomy. — Jesteś bardzo młody, więc tak szybko... źle się domyślasz.

Poszli razem.

Na jakiejś cichej, zdala od szumu wielkich żył ruchu spokojnie drzemiącej uliczce, garbus zatrzymał się przed jednopiętrowym domem, błękitnawą fasadą jasno uśmiechającym się do blasków wiosennego przedwieczerza, i gościa swego wprowadził do tak wielkiego pokoju, że w jego pustym białym ogromie ginęły sprzęty, zresztą nieliczne, bo zaledwie z paru szaf, taboretów i heblowanego stołu złożone.

Orczewski wodził zaciekawionemi oczami po olejno malowanych ścianach, wrażliwie gamą ech na każdy szmer odpowiadających, aż nagle usłyszał wokół siebie sypką mnogość skrzypiących odgłosów. Obejrzał się: w uchylonych, dotąd w ścianie niewidocznie ukrytych drzwiach, zajaśniało dwoje niesłychanie piękny oczu pod ciemnem sklepieniem włosów.

Staruszek wzruszył krzywemi ramionami, uśmiechnął się łagodnie, podbiegł do drzwi i pośpiesznie zamknął je na klucz.

Ale gość zdążył jeszcze zobaczyć za głową kobiecą fragment bogato urządzonego mieszkania.

— Moja żona — objaśniał gospodarz. — Zdziwiła ją obecność gościa w naszym domu. To się u nas bardzo rzadko zdarza...

— Rajski ptak w złotej klatce — pomyślał Felks, nieco oszołomiony kontrastem dwóch części mieszkania.

Stwierdził, że powietrze tego domu ma smak tajemnicy.

Ingen — tak się nazywał kaleka — przystąpił do badania. Zaglądał w źrenice, mierzył czaszkę, i odległość między oczami. Pytał o datę urodzenia, wsłuchiwał się w dźwięk głosu, w ton uderzeń serca. Szczególnie zaciekawiły go płaszczyzny czoła, zwłaszcza zaś wypukłość nad brwiami.

W końcu rozłożył krótkie ramiona, pokiwał głową, jakby chcąc wyrazić swą bezradność wobec zbyt trudnej szarady, skrzywił się parokrotnie i wsunął gościowi do ręki złotego ludwika.

— Za mój niefortunny występ. Niefortunny, gdyż dziś czuję się dziwnie tępy, a więc niemedjalny.

Potem, gdy Orczewski, śmiejąc się, odmówił przyjęcia wynagrodzenia, zapisał jeszcze parę dat i adres.

Po upływie trzech tygodni Felks otrzymał bilecik Ingena z prośbą o odwiedziny.

— Zgadłem — wesoło zawołał garbus, wprowadzając zaciekawionego gościa do swej przytłaczająco wielkiej pracowni. — Teraz jasno pojmuję przyczyny skrzywienia pańskiej duszy. Okazuje się, że wczesną wiosną ubiegłego roku — dzień mam gdzieś zapisany — twoja gwiazda Narodzenia uległa zniszczeniu. Niezmiernie zajmujące zdarzenie. Poraz pierwszy podobny wypadek zaszedł z gwiazdą pewnego mnicha z Schwarzwaldu w r. 1242 — dzień mam gdzieś zanotowany. Zakonnik po katastrofie astralnej zdjął habit, ożenił się i w chwili przyjścia dziecka na świat — ze skały rzucił się w przepaść.

— Czemu? — spytał Felks z uśmiechem niedowierzania.

— Czy ja wiem, doprawdy. Na człowieka w ciągu życia działają dwie jego gwiazdy: Poczęcia i Narodzenia. Pierwsza z nich zasila i rozwija instynkt, druga podnieca intelekt, zatem, jak nietrudno się domyśleć, przewaga instynktu lub umysłu w osobniku zależy od siły właściwego ciała, które dla dogodności, w mowie potocznej, nazywać będę gwiazdą. Katastrofa jednego z tych ciał oddaje człowieka osamotnionej gwieździe we władanie niepodzielne a jednostronne. Naprzykład mnich ze Schwarzwaldu... Ale co ci jest, młodzieńcze?

Orczewski siedział nieruchomy, z połyskliwie bladą. Odżyła mu w pamięci ta noc wiosenna, wybuchem jaśni wewnętrznej znaczona, noc, po której na świat spadła lekka krepa, a myśl strwożona, obca już uciechom młodości, wiła się w nieustannym lęku śmierci.

— Więc to była noc katastrofy...

Zatrząsł się w krótkim dreszczu i na chwilę zwarł posiniałe powieki.

Zagadka osamotnienia i lęków była rozwiązana. Zagadka Trzech Legend, wolę kobiety obezwładniających, też pewnie tam w zaburzeniach gwiezdnych źródło swoje miała.

— Czy pan ma w domu jakie obserwatorjum? — spytał, nikłym uśmiechem starając się pokryć swe nagłe wzruszenie, jaskrawą bladością na czole rozpięte

(C. d. n.)

po latach wojny, a przemysł jego potrzebuje poparcia rządu. A przecież Lwów zasłużył sobie na jakieś względy. sz.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 4 kwietnia.

Ogólna tendencja w dalszym ciągu zniżkowa. Nieznaczne obroty w dewizach i walutach. W akcjach bankowych zupełny brak zainteresowania, w akcjach przemysłowych kilka transakcji w Polskiej Nafcie, którą płacono po 2000—2025. Pezety utrzymują się w dalszym ciągu na 975. Sporadyczna transakcja w Karpalcie po 1800. W walutach i dewizach dalsza zniżka. Berlin płacono początkowo po 12'20. poczem stopniowo obniżył się na 12'10, 12. Zyskawszy przy końcu giełdy kurs 12'02, 12'05 obniżył się ponownie na 12. W Krakowie Berlin płacono po 11'90. 11'80. 11'90. W Warszawie marki niemieckie 12, Berlin 11'95, 12'10, 12. Praga słabsza zaczęła kursem 74. poczem obniżyła się na 73 i pół. W Krakowie płacono 72'75. W Warszawie 73 i pół. 73'25. Wiedeń obniżył się na 0'50. W Krakowie płacono 51, 50'75. Bukareszt 26'75 lei 27'25. Londyn u nas 16700, w Warszawie 16800, 16700, 16745. Bardzo poszukiwaną była dewiza na New Jork, jednak bez podaży.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano: Dolary amerykańskie 3970, 3800, 3790, New Jork 3770, Belgja 321, 318, 320, Paryż 345, 346.

Vl. Dewizy. Londyn 16000 — 17000 —, Paryż 315·— 340·— Zurych, 720·- , 770·— 900 —, Praga 71 — 75·— Wiedeń 0·49 0·53 Berlin 11·20 12·25, Nowy Jork. 3700 — 3800·— Medjolan 195· — 210, Bukareszt 26·— 28·00.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Giełda moskiewska. Sowiecki bank państwa ogłosił dnia 23 marca następujące urzędowe notowanie walut zagranicznych: funty sterlingów — 2,800.000 rb., dolar — 650.000 rb., dolar kanadyjski — 600.000 rb.. francuski frank papierowy — 55.000 rb., francuski frank złoty — 120.000 rb., korona szwedzka — 167000 rb., marka niemiecka — 3.000 rb., marka polska 120 rb., marka estońska — 650 rb., rubel łotewski — 7.500 rb., złota dziesięciorublówka — 3,500.000 rb., złoto 1,800.000 rb. za złotnik, platyna — 6,100.000 rb. za złotnik, srebro — 30.000 rb. za złotnik.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Przemca: krajowa 74/75 15.600—16 296, żyto: małopolskie 69/70 10.300—10600, jęczmień: małopolski browarniany 0000—0000, jęczmień; małopolski pastewny 9200—9400, owies: małopolski 10000—10400, kukurudza: krajowa 10500—11000, kukurudza: rumuńska stacja Śniatyn 0000—00.000, ziemniaki: gorzelniane 2.800—2900, fasola biała 13.000—13.500, fasola: kolorowa 11.500—12000, groch: polny 10500—11.000, groch: Victoria 17.000—18000, bobik: 8.500—9.000, wyka: 9000—11.200, mieszanka: pastewna w zarnie 0.000—0.000, łubin: 8.300—8.600. hreczka: 9.500—10000, mąka: żytnia 70 proc. 15.300—15·700, mąka: żytnia 60 proc. 16.200—16.700, mąka: pszenna 60 proc. 24.300—25.300, mąka pszenna 50 proc. 26.300—27.300. mąka: pszenna 40 proc. 28.800—29.300, otręb; pszenny 6.700—7.000. otręb: żytni 6.200—6.500, makuchy: lniane i konopne 11.300—11.700, makuchy: rzepakowe 0·000—0.000, worki: jutowe wyrobu Stradom, Warta Częstochowianka 75 kg za sztukę 425—460, worki: używane dobre za sztukę 300—350. koniczyna czerwona krajowa naturalna 100.000—110.000, słoma prasowana 3.000—3.200, siano wołyńskie 3.200—3500, siano słodkie krajowe prasowane 4.800—5.200, rajgrass —.—, len 19.000—19.500. kasz hreczana 19.500—20.500·—.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 4 kwietnia 1922

Listy zastawne. 4½% ziemskie 288 — 282·00, 5% m. Warszawy 325·00 310.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3770—3880·—, kanadyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00·—, Franki francuskie 350 — 000.0·

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 4 kwietnia 1922

Waluty. Dolary Stanów Zjedn 3700 — 3950·—, Franki francuskie 340 350 Marki niemieckie 11·75 12·75 —11·75 Korony austryjackie 0·50—0·53 0·50— Korony czesko-słowackie 71 73 72 74.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 4.4.

Berlin początkowe 1·59 końcowe 0·00·00, Holandja 195·10 Nowy Jork 514 000·00, Londyn 22·59 00·00, Paryż 46·70, —·— Medjolan 27·17 —·—, Bruksela — —·—, Kopenhaga —·— — Sztokholm 000·00 ·—·— — Chrystjanja — —·—, Madryt —·— —·—, Buenos Ayres 0·0·— Praga 9·753 4·0·00, Budapeszt 0·60 0·00. Zagrzeb 0·59 — 0·00. Bukareszt 0·00 0·00. Warszawa 0·13, 0·00, Wiedeń 0.063/4 0·000 Austr. noty korony stemplowane 0·00 0·07.

Kronika sportowa.

ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ.

Lechja II.—Pogoń II. 1:1. (1:1). Pogoń wyrównywa z rzutu karnego.

Polonia I. przemyska osiągnęła z Resowią wynik zaledwie nierozstrzygnięty 1:1 (1:1).

Kraków. Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe. Wisła—Sturm 5:3 (2:1). Jutrzenka—Makkabi 1:1 (1:1).

Bielsko. Cracovia—B. B. S. V. 3.0 (2:0).

Kraków 25 i 26 marca. Dwa matche Cracovii ze Slavią z Berna przyniosły naszemu mistrzowi w pierwszy dzień zwycięstwo 4:3, drugiego zaś dnia klęskę 1:3.

W naszej administracji złożyli:

Na repatrjantów.

W rocznicę śmierci Felicjana i Teresy Milirowiczów, Krzeczkowska Marja 500 Mp.; Dep. VII Magistratu 314 Mp.; N. N. 200 Mp.; Dyrekcja II. Gimnazjum im. Szajnochy, ofiarowane przez p. Kaz. Rychterównę z dochodu z poranku deklamacyjnego dla uczn. 1800 Mp.; Stach i Kazik Nahlikowie, z przedstawienia przez nich urządzonego, w dniu 5 marca, „Betlejem Polskie“ Rydla, 6155 Mp.: Tow. Ochrona Ziemi“, jako dochód z koncertu 11 lutego, 50.000 Mp.: Godlewska Janina, zamiast mszy św. za duszę rodziców, 1000 Mp.; J. B. 200 Mp.; Miejscowa Komisja szacunkowa dla powiatu lwowskiego, z okazji imienin K. S., 10.000 Mp.: Jan Golczyk 5000 Mp.; Tenczar Karol z podziękowaniem za cudowną łaskę św. Antoniemu 23.000 Mp.; Sekretarjat Akc. Banku Hipotecznego, jako dochód z wieczorku tanecznego, 9000 Mp.; Za 6 odbitek planów T. K. Pawłowski 100 Mp.; Datki zebrane na wiecu „Rozwoju“ w Sokole II. 3200 Mp.; Groblicki Błażej, radca skarbu, 3000 Mp.; Rudyńska Luna, zamiast nabożeństwa żałobnego za duszę brata śp. Józefa, 1000 Mp.; E. B. K. nieprzyjęte od K. K. 300 Mp.; Izba skarbowa, Wydział V. 2a 17.700 Mp.; Danuta i Jan. Pawłowscy 5000 Mp.; H. Rozenbuszowa, nieprzyjęty czynsz od p. J. Senssona 2000 Mp.; Cezar Kampel 50.000 Mp.; Ku uczczeniu imienin ks. katechety Józefa Januszewicza, uczenice szkoły żeńskiej im. Staszica, 3367 Mp.; Aleksander Tkacz, Bitków, zebrane od urzędników Koncernu naftowego Dąbrowa, w Bitkowie, 21.000 Mp.; Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Zabłotowie z okazji towarzyskiego zebrania 19.330 Mp.; Z okazji imienin dyrektora Włodz. Kl. I., II. i III. Gimn. im. Krasińskiego, Dolina, 9000 Mp.

Dr. Leszczyński Zygmunt, Brzozów Mk. 800, Dyr. Seminarjum m. Sambor 10.000, zamiast podarunku w dniu imienin gosp. klasy VI.a szk. żeńskiej im. św. Jadwigi w Tarnopolu 1.500, Państw. Semin. męskie Sambor II. rata 10.000, W dniu imienin śp. Matki Jurkiewicz Kazimierz Kozowa 500, Walne Zgromadzenie Konsumu Urzędników w Jaworowie 5.000, Maryniakowa Adela Werchrat 500, Czysty dochód z piknik. nauczy. w Glinianach 4.000, II. kl. A. Szkoły ćwiczeń Państw. Semin. naucz. Sambor 3.000, Kasyno Urzędnicze Bitków 7.000, Uczniowie szkoły w Olesku 1.640 Z okazji imienin dyrektorki szkoły żeńsk. w Gródku Jagiel. uczenice 4.348.

Rodzina Sieroca.

Golczyk Jan Sądowa Wisznia Mk. 5.000, Eysakowski Władysław jako pierwszy zarobek za udzielone lekcje 2.000, Jan Soczyński Dobrowlany kier. szkoły nieprzyjęte honorarjum za prowadzenie kursu dla analfabetów 3.000.

Na przytulisko św. Józefa.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Leonowej Pinińskiej Mączyńscy Wincentowie Mk. 2.000.

Na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

Robertowie hr. Lanczau Salins zamiast kwiatów na trumnę śp. L. Pinińskiej Mk. 5.000, Gołuchowscy Wojciechowie zamiast kwiatów na trumnę śp. L. Pinińskiej 2.000.

Na pomnik Obrońców Lwowa.

W. S. Mk. 25.000, „Wilno“ Ska naft. Tustanowice 5.000.

Fundusz wdów i sierot po artystach polskich.

Łączyński Gustaw Mk. 1.000.

Nekrologia.

†

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Kazimierza Wężyckiego

odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 8 rano **Nabożeństwo żałobne** w kościele Marji Magdaleny, na które zaprasza kolegów i znajomych Żona 1427

†

ADAŚ

najukochańszy synek **Zygmunnta i Olgi Krajewskich** zasnął w Panu dnia 3 kwietnia 1922 r. w 1 wiośnie życia. W smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę dnia 5 kwietnia r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kadeckiej bocznej l. 7 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego. 1449

OGŁOSZENIA.

LUNA PARK

Poszukuję kilku wspólników z większym kapitałem do założenia „Lunaparku“ we Lwowie. Urządz nia częściowe i koncesję posiadam. Doskonały plac zapewniony. Zgłoszenia pisemne pod „Lunapark“ do Biura ogłosz. **Krzysztofowicza Sokoła 4 II. piętro.** 1354

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Ottomany, sofy, kanapki, fotele rozkładane do wygodnego spania poleca tapicer Kurowski Skarbkowska 5. 1397

Pianino paryskie w dobrym stanie sprzedam. Hanaka Pańska 21. 1449

Pracownia sukień damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

MIESZKANIA.

Zamienię mieszkanie trzypokojowe w śródmieściu w Warszawie na większe we Lwowie. Wiadomość „Ubezpieczenia Wzajemne“ Leona Sapiehy 9 do godziny 3-ej. 1435

POSADY POSZUKIWANE.

Leśniczy egzaminowany żonaty, młody, energiczny, uczciwy, sumienny wykonawca obowiązków służbowych, zamilowany w leśnictwie zmieni posadę na tychmiast. Leśnictwo Lelechówka obok Lwowa. 1432

Koncesjonowany cieśla przyjmuje zlecenia z prowincji, na wszelkie roboty do wykonania w zakres ciesielstwa wchodzące. Ziemba Jan w Kozielnikach p. Sichów. 1447

WOLNE POSADY.

Zakład ciemnych Lwów św. Zofji 31 poleca na prowincję ciemną pianistkę do kina. 1441

L. 723/22/T. **KONKURS**

W biurze gł. wsch. gal. Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.) jest do objęcia posada

głównego buchaltera

i referenta budżetowego

z poborami VIII stopnia płac urzędników państwowych.

Reflektuje się tylko na siłę zdolną, rutynowaną i samodzielną.

Udokumentowane podania należy wnosić do Prezydjum T. O. M. ul. Koralnicka 6 we Lwowie do dnia **15-go kwietnia 1922.**

Lwów, dnia 28 marca 1922.

Prezes Sądu apelacyjnego i T. O. M.:

1428 **Czerwiński,** mp.

NAUKA I WYCHOWANIE.

WPISY

na nowy kurs **Rachunkowości państwowej** (z uwzględnieniem nowych przepisów rach.-kasowych w Rzpltej pols.) przyjmuje się do **12 bm. od g. 10—12 i 4—6.**

Dla zamiejsc. nauka syst. korespond. 1406

Konc. Prakt. Kursy Księgowości Z. Olszewskiego Kurkowa 38.

RÓŻNE DONIESIENIA.

Pragnę poznać mężczyznę (brunetа) inteligentnego, subtelnego, w celu wymiany myśli i korespondencji J. Rawska poste-restante poczta ul. Głęboka. 1446

Magazyny naftowe do wynajęcia zaraz Lw. w Żółkiewska 120 inżynier Klimowicz Sygnówka mała droga Kulparkowska 107, poczta Kulparków. 1445

Zakład dentystyczny Z. L. Kremera Lwów ul. Kochanowskiego 16, wykonuje wszelkie w zakres nowoczesnej techniki dentystycznej wchodzące zabiegi o najwyższej precyzji. Uzupełnienie zębów bez płyt podniebiennych. 1444

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 8 przyjmuje strojenia i reparacje. 1398

Kapelusze jedwabne, słomiane przerabia modnie, tanio Topolnicka Kopernika 1, 934

BIURO TECHNICZNE

oraz 1443

Przedsiębiorstwo Budowlane

IGNACY WILKON

upow. budowniczy-architekt

Lwów, ulica Janowska 81.

Filja w Borysławiu.

Wykonuje plany, kosztorysy, przeprowadza oszacowania budynków, podejmuje wykonanie nowych budynków mieszkalnych oraz fabrycznych. — Rekonstruje i odnawia zniszczone domy.

J. DREXLER & SYNOWIE
Lwów, plac Kapitulny 2
Magazyn pościeli i bielizny 1434
poleca
Kołdry, Materace, Koce, Flónna, Szyfony, Batysty, Wuale, Kretony, Bielizna gotowa i na miarę

„AURORA“ 808
Fabryka tutek „AURORA“
jedynie najtańsza i najhygieniczniejsza w swych wyrobach. — Wytrzymuje wszelką konkurencję.
: : : : : L W Ó W : : : : :
plac Bernardyński l. 3

Węgiel
Jako zastępcy firmy
Zjednoczeni dostawcy węgla kamiennego
w Zawierciu oferujemy najlepszy węgiel kamienny z Zagłębia Dąbrowskiego po oryginalnych cenach kopalnianych. 1438
„PEZET“ Powszechne Zakłady Budowlane
SPÓŁKA AKCYJNA
Lwów, ul. Akademicka 23

Perfumerję, Wody kolońskie i Mydła toaletowe
poleca najtaniej 1212
Ludwik Hoszowski, Lwów
Akademicka 3.

OGŁOSZENIE.
Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 30 marca 1922 r. zostały ustanowione następujące
ceny gazu:
1) za gaz do oświetlania i opału Mp. 70 za 1 m³
2) za gaz wyłącznie do motorów Mp. 60 za 1 m³.
Należytości z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc kwiecień 1922 bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jak i nadal mają być płacone według podwyższonej taryfy.
Lwów, w kwietniu 1922. 1429
Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie
Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała
LACTA fińska wirowka za najlepsze odtłuszczanie i mocną budowę
Wirowki LACTA i MILKA reprezentuje
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Poża 51. 109
Sprzedaż na Małopolskie Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, Inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

Swój do swego po swoje!

Zdrój Trenczyn-Cieplice
1171 w Czechosłowacji.
Ogólnie znane kąpiele leczące reumatyzm, ischias, gościec, neuralgję itp.
Gościę z Polski otrzymują 50% zniżkę taksy kuracyjnej. :: :: ::
Bliższych informacji udziela Polskie Biuro Podróży „Orbis“ we Lwowie ul. Jagiellońska 20 i Dr. Emil Münz Kraków, ul. Szewska l. 5.

NAJWIĘKSZY WYBÓR
NACZYŃ KUCHENNYCH
PIERWSZEJ JAKOŚCI
i wszelkich wyrobów drewnianych POLECA
R. KALCZYNSKI
LWÓW
12 SOBIESKIEGO 12

OBUWIE GOTOWE LUKSUSOWE i zwykłe SKARPETKI wyborowe GATUNKI 1137 **UBRANIA**
Zarzutki Płaszcze nieprzemakalne UBRANKA przepiękne NOWOŚCI
Z. T. SKRZYPEK
Pasaż Mikolascha.

Zmiana Pracownia Juliany Czekanik Lwów ul. Domagaliczów 7 boczna Ochronek-Kochanowskiego wykonuje suknie, płaszcze, kostjumy gustownie szybko ceny nizkie. 1448

Odciski, Brodawki i zgrubiałą skórę radykalnie usuwa płyn **VEROL**
wyrobu laboratorjum chemiczno-farm. A. Gasecki w Warszawie. Sprzedaż w aptekach i droguerjach.
Przedstawicielstwo na Lwów,
G. ŚLIWIŃSKI, ul. Teresy 16. 978

Nasiona
1432
najświeższe warzyw i kwiatów
erfurckie i krajowe w torebkach malowanych po 25 i 35 mkp. tylko hurtownie dla sklepów i Kółek rolniczych z odpowiednim rabatem najmniej 200 pakietów wysyła
Anaszkiewia Franciszek, Przeworsk.

Pończochy, rękawiczki, parasole, buciki dla dzieci
poleca magazyn 1439
W. LIGĘZA
Lwów, pl. Halicki 2.

Pracownia trykotarska i pończosznicza „Stanisława“ Lwów, ul. Surzała (Issakowicza boczna l. 2) boczna ul. Potockiego (tramwaj UL) wykonuje szybko i po przystępnych cenach podrabianie pończoch, oraz wszelkie roboty w zakres trykotarstwa i pończosznictwa wchodzące. 1431
Wykończenie solidne — materjał pierwszorzędny.

Biuro pośrednictwa pracy
przy małopolskim Oddziale Związku pracującej inteligencji polskiej z Rusi poleca swoich członków na wakujące posady w różnych gałęziach rolnictwa, przemysłu i handlu. Lwów, ul. Bielowskiego 6, od godz. 11—1 i od 5—7.
5211

WIRÓWKI
oryginalne
SZWEDZKIE z gwarancją
VIKING i DIABOLO
poleca 1408
Antoni **HALSKI** LWÓW SOBIESKIEGO 3.

FOTELE-KRZESŁA STYLOWE i zwyczajne z twardego lub miękkiego drzewa poleca najtaniej
MEBLE stylowe podług wzorów na zamówienie
WYPRAWY KUCHENNE w wielkim wyborze
poleca pracownia stolarska p. f. 1050
Gabryel Barański
Lwów, ul. Kochanowskiego 37.

TERMOFORY „ISOLA“
w najlepszym gatunku poleca 1069
Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3.

Spółdzielnia „Zagon“ poszukuje zaraz dzierżawy majątku średniego lub pożądanej administracji. Zgłoszenia: „Zagon“ dyr. Wesołowski Województwo Lwów. 1442

Bogusław Herjo

NOWE MODELE WIOSENNE

SUKNIE KOSTJUMY PŁASZCZE

OD 30-ego MARCA DO 6-ego KWIETNIA

we LWOWIE

HOTEL GEORGE'A

SEMMERING
2 GODZINY OD WIEDNIA

NAJWSPANIALSZA MIEJSCOWOŚĆ WIOSENNA DLA ZDROWYCH ORAZ DLA — POTRZEBUJĄCYCH WYPOCZYNKU —

1436

KARNISZE METALOWE

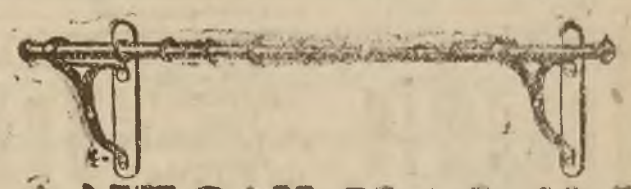

ANTONI HALSKI
LWÓW
SOBIESKIEGO L.3

AUTOMOBILE

Ciężarowe 4 ton udźwigu 40 k. m. fabrycznie nowe, kompletnie wyekwipowane na gumach pełnych, dostarczy natychmiast z własnych garaży we Lwowie 1122

„Automotor“ Fabryka samochodów Lwów, Kopernika 54.

Na święta! Poleca ze znanej dobroci Na święta! 1433

Szynki oraz doborowe Wędliny

firma Franciszka Ichniowskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 1

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

NAJLEPSZE NASIENNA KWIATOWE, WARZYWNE I GOSPODARCZE

SKŁAD NASION: EDMUNDA RIEDLA
LWÓW RUTOWSKICH 20 L.2.

Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie. 1083

Bezzwłocznie Naprawia zniszczone meble, materace i t. p.
Przyjmuje wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące roboty
Pracownia Tapicerska p. f. M. Gąsiorowski
Lwów, Koralnicka 2 — Róg Zimorowicza. W razie zapotrzebowania wyjażdża na prowincję. 1039

Parcelacyjne pomiary Oraz wszelkie roboty mierniczo prze rowadza upoważniony przez Główny Urząd Ziemski geometra cywilny Kazimierz Paulo Lwów Zielona 50. 1391

Z drukarni „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 14-15, pod zarz. Wilhelma Antoniego Skrzyczyńskiego.